Ner 8. Kraków, Czwartek 10 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 stycznia.

Komisya wojskowa Izby panów ukończyła obrady nad ustawą wojskową i przystąpiła w zupełności do odnośnych uchwał Izby poselskiej. Referentem został wybrany JE. hr. Franciszek Falkenhayn.

Liberalna partya Sejmu węgierskiego miała wczoraj wieczór odbyć konferencyę, której przedmiotem obrad była nowa ustawa wojskowa. Ustawa ta wejdzie jutro na porządek dzienny pełnej Izby.

Jak donosi *Budap. Corresp.*, odbędzie się sesya wspólnych delegacyj, które obradują w tym roku w Wiedniu, prawdopodobnie z początkiem maja, a wskutek tego pracują już obecnie gorliwie nad ułożeniem przyszłorocznego preliminarza wspólnego budżetu.

Klub młodoczeski odbył onegdaj pełne zgromadzenie w Pradze, na którem posłowie Engel i Herold składali sprawozdania ze swej działalności parlamentarnej. Przy tej sposobności wyjawił Engel pewne szczegóły o układach między obu klubami czeskiemi celem osiągnięcia jakiegoś *modus vivendi*. Było rzeczą wiadomą — rzekł on — iż skłanialiśmy się do takiego układu, a także niektórzy członkowie staroczeskiego klubu byli skłonni do tego. Później jednak rzecz cała się zmieniła; poznaliśmy to nietylko z głosów staroczeskich dzienników, lecz pouczyły nas także wiarogodne relacye, iż krok nasz musieliśmy uznać za odrzucony. Nie my więc uznaliśmy porozumienie za niemożliwe. Punkty porozumienia były ułożone między naszymi mężami zaufania Gregrem i Heroldem i mężami zaufania staroczeskiego klubu Trojanem i Meznikiem. Ułożono warunki, lecz wedle otrzymanych wiadomości klub czeski uchwalił, iż nie może się zgodzić na te warunki. Czy i w jakim zakresie były prowadzone układy ugodowe i dlaczego się ostatecznie rozbiły, o tem do tej chwili nie dały wyjaśnienia staroczeskie organa.

Swieże wiadomości stwierdzają powolne, ale ciągłe przesuwanie się wojsk rosyjskich ku zachodnim granicom. Z Podwołoczysk donoszą, że mieszkańców Wołoczysk zawiadomiono o bliskiem nadejściu zapowiedzianych już dawniej Kozaków, dla których mają mieć w pogotowiu kwatery i inne potrzeby. Pułk stojący w Proskurowie ma się także dalej ku granicy posunąć. Obiegają też głuche wieści o flotylli, która na Wiśle ma być urządzoną.

Dnia 8go b. m. rozpoczęły się znów obrady parlamentu niemieckiego, dowiemy się więc niebawem, jakie wnioski rząd przedłoży w sprawie wschodnio-afrykańskiej i czy rzeczywiście odstąpił od zapowiadanego tylokrotnie zażądania nowego kredytu na cele wojskowe, mianowicie na pomnożenie artyleryi i jej uprzęży.

Post, która przedwczoraj jeszcze łączyła się z dziennikami, podającemi autentyczność listu Bazaina do Moriera w wątpliwość, zmieniła wczoraj nagle swój ton i oświadcza, że nie obwiniano nigdy Moriera o bezpośrednie zakomunikowanie Bazainowi wiadomości o ruchach wojska niemieckiego i nie obwiniano go nigdy o podstępne działanie w tej mierze. Zwrot tak nagły mógł tylko nastąpić wskutek odebranych wskazówek z góry.

Niektóre pisma niemieckie zwracają też uwagę na to, że podług sprawozdania majora Deinesa miał mu Bazaine oświadczyć, że dnia 15 czy 16 sierpnia odebrał pierwszą wiadomość o przejściu wojsk niemieckich przez Mozellę z rąk angielskich, chociaż w dniach tych nie było już co zdradzać, bo publikowana w pismach niemieckich depesza urzędowa z głównej kwatery pruskiej w Herny, ogłosiła fakt ten światu całemu już w dniu 13 tegoż miesiąca.

Temps, omawiając wybory paryskie, wyraża swe niezadowolenie z kandydatury Jaquesa, stawionej przeciw Boulangerowi. Jedna z tych kandydatur znaczy, zdaniem jego, dyktaturę, druga anarchię, chociaż dodaje, że dziś nie pozostaje już nic innego do czynienia, jak popierać kandydata republikanów, aby zwichnąć zamiary Boulangera. Z podobnem zdaniem odezwał się też *Journal des Débats*.

Jak donoszą z Belgradu do *Pol. Corr.*, ogłoszonem zostało następujące urzędowe *communiqué* w sprawie dymisyi gabinetu Kristicza:

„Gabinet Mikołaja Kristicza, ogłosiwszy nową konstytucyę w dniu 23 grudnia st. st. mniema, że spełnił w zupełności misyę powierzoną mu przez króla i uważał za swą powinność oddać skutkiem tego swe portfele do dyspozycyi monarchy. J. K. Mość wyraziła przedewszystkiem gabinetowi i jego prezesowi wdzięczność swą za poparcie akcyi rewizyjnej, równie jak za nowe dowody wierności i przywiązania do dynastyi Obrenowiczów, niemniej za bezstronność okazaną w wyborach do skupczyny. Oświadczył dalej król, że chociaż wielka skupczyna z natury swej parlamentarnej niema przeznaczenia wpływania na barwę gabinetu i wpływ ten wywrzeć dopiero mogłaby zwyczajna skupczyna ustawodawcza i dlatego zatrzymanie gabinetu aż do skutecznienia wyborów do ostatniej chwili byłoby ze wszech miar usprawiedliwionem, znajduje król jednak, że decyzya gabinetu czyni mu zaszczyt i dowodzi ponownie, jak trafnie każdorazowy stan rzeczy gabinet oceniać umie. Dlatego przyjmuje J. Kr. Mość oddanie do jej dyspozycyi portfelów obecnego gabinetu do wiadomości, zastrzega sobie jednak prawo zrobienia użytku z tego dopiero później. Po patryotyzmie zaś gabinetu spodziewa się król, że dalsze swe czynności odbywać będzie w duchu takiej samej bezstronności, jaką dotąd zachować umiał.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 6 stycznia.

(*J*) Berlin od roku prawie objął jakby monopol senzacyjnych wiadomości. Przez czas niejaki nawet codziennie drut telegraficzny roznosił po świecie nadzwyczajne wiadomości, których źródłem zawsze był Berlin. Zdawało się, iż jakaś chorobliwa nerwowość opanowała sfery rządowe i przychylne obecnemu systemowi dzienniki. Raz ostre zaczepki przeciwko pojedynczej osobie, inny raz znów senzacyjny proces lub zdumiewająca mówka koncentrowały uwagę Europy ku stolicy nowego państwa niemieckiego. Ale owe nadzwyczajne objawy po wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka i ostre zaczepki przeciwko najbliższemu jego otoczeniu były tylko wstępem do dziwaczniejszych jeszcze objawów, do nad miarę ostrych wycieczek przeciwko wysokim i najwyższym osobom. Część prasy nie wahała się wystąpić z niegodziwemi zaczepkami na Arcyks. Następcę tronu austryackiego; cała prasa kartelowa zbratała się w napaściach na księcia Aleksandra Battenbergskiego i dwór angielski; nawet braciszka kartelowego, dlatego, że śmiał ogłosić część pamiętnika zgasłego cesarza Fryderyka, obrzucano błotem, policzono do wrogów państwa i buntowników, czyhających tylko na zburzenie „dzieła księcia Bismarka, świetnej budowy państwa niemieckiego.“

Przyznać trzeba, że metoda potępiania bez dowodu przybrała groźne w Niemczech rozmiary. Któż wyliczy głosy, które Dra Geffckena zaraz po ukazaniu się głośnego kanclerskiego raportu z góry nie potępiły? które wbrew prawniczym powątpiewaniom, sam raport przedstawiały za dostateczny dowód winy, odmawiając Geffckenowi z góry prawa wszelkiej obrony i uniewinnienia się? P. Geffckena, który bawił był zagranicą i sam się sądom stawił, przyaresztowano i trzymano w więzieniu śledczem przeszło trzy miesiące. Niektórzy prawoznawcy nazywają więzienie śledcze nowożytnemi torturami. Jakże je w obecnym przypadku nazwać, gdzie wszystkie powagi prawnicze oświadczyły się za niewinnością Dra Geffckena? Chodziło tylko o to, czy na sztucznie nagromadzonych materyałach wogóle da się wytoczyć skarga i czy dopiero rozprawy sądowe wykażą jej wątłe podstawy i oskarżonego niewinnym uznają, lub czy też sam sąd śledczy odrzuci oskarżenie. Tak nastąpiło. Pomimo szumnego raportu, pomimo trzechmiesięcznego mikroskopijnego śledztwa, pomimo rewizyj domowych, słowem pomimo wszelkich środków i środeczków, sąd śledczy nawet cienia winy dopatrzeć się nie mógł. Gazety kartelowe w tych dniach jeszcze głosiły, że śledztwo dlatego tak się przedłuża, że cały żywot Geffckena musi być zbadanym, gdyż po mężu, jak Geffcken „wszystkiego spodziewać się można.“ Jakież wrażenie sprawa ta zdoła wywołać? W jakiem świetle przedstawia się dziś głośny raport kanclerski? zważając na datę jego, jako manewr przedwyborczy. Rezultat wyborów dowodzi także, że się udał, ale nie ku chwale „myślących“ Niemców.

Ale sprawa ta nie była ukończoną jeszcze, a rozpoczęto już nową, głośną sprawę Moriera. Sprawa ta rozpoczęła się wprawdzie mniej pompatycznie, gdyż nie polega ona na raporcie księcia-kanclerza, ale tylko znana z dobrych do urzędu spraw zewnętrznych stosunków *Koeln. Ztg* objęła rolę denuncyatorki. Dopiero korespondencya, ogłoszona przez p. Moriera, pouczyła nas, że właściwym inicyatorem sprawy tej jest sekretarz stanu hr. Herbert Bismark. Jak bliższe stosunki Dra Geffckena do cesarza Fryderyka były dla „narodowej“ prasy wystarczającym dowodem winy jego, tak i obecnie względy, jakiemi były następca tronu Fryderyk Wilhelm zaszczycał p. Moriera, dla tejże „narodowej“ prasy dostatecznie dobitnie dowodzą winy Moriera. *Köeln. Ztg* nawet list marszałka Bazaine'a, dla podtrzymania oskarżeń swych, uważa za podrobiony i kończy swoje wywody: „Książę Bismark, jako dyplomata, ma obowiązek podejrzywania, ale ani niema prawa, ani nie jest jego zwyczajem, lekkomyślnie kogo oskarżać, gdyż skutek oskarżeń, które od niego pochodzą, musi być niweczącym.“ Najlepiej zawsze informowana gazeta byłaby zapewne ton cokolwiek obniżyła, gdyby była już znała wynik sprawy Geffckena.

Do sensacyjnych wiadomości policzyć także trzeba nadanie najwyższego pruskiego orderu orła czarnego byłemu ministrowi p. Puttkamerowi. *Staatsanzeiger* nie doniósł wprawdzie jeszcze o owem odznaczeniu, ale nie ulega ono wątpliwości. Rozkaz nadający order opiewa nadanie jego „z powodu zasług rodziny Puttkamerów około tronu Hohenzollernów.“ Wcale zgrabne określenie. Ale prasa puttkamerowska nie waha się rzeczywistą tego nadania nazwać przyczynę, t. j. „zasługi Roberta Wiktora v. Puttkamer podczas dziewięciu lat, przez jakie dzierżył tekę ministeryalną.“ Przekroczono nawet określoną liczbę trzydziestu nieksiążęcych kawalerów orderu tego, która podług statutu, tylko dla najważniejszych przyczyn winna być przekroczoną. Któż wobec wszystkiego tego śmiałby jeszcze o konieczności nadania wątpić?

Młody cesarz nie opuszcza okazyi, przy którejby nie zwrócił uwagi na kontynuacyę zasad dziada swego. Podczas pobytu w Szczecinie w przemowie do korpusu oficerskiego zachęcał ich do pracy wojskowej, jakby oczy dziada jego jeszcze nad nimi czuwały. Również przy noworocznem przyjęciu jeneralicyi wspomniał tylko o dziadku swym.

W ostatnim czasie zażądał cesarz oddzielnych dla siebie przedstawień w teatrze. Pierwsze takie przedstawienie odbyło się we czwartek w południe. Oprócz cesarza, który zajął miejsce w parkiecie, tylko jeszcze poeta Ernst v. Wildenbruch i hrabia Hochberg, intendant teatrów królewskich, uczestniczyli przedstawieniu. Grano „die Quitzows“ Wildenbrucha, nowy utwór przedstawiający walki pierwszego Hohenzollerna w Marchii.

Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego asystenta pocztowego Mieczysława Niementowskiego, a Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Białej.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach Franciszka Wantucha na własną jego prośbę do Krakowa i zamianował równocześnie Leopolda Pyrzowskiego, sierżanta przy pułku piechoty Nr 93 w Ołomuńcu, kancelistą sądu krajowego w Krakowie, zaś Franciszka Józefa Mandelę sierżanta przy 67 batalionie obrony krajowej w Złoczowie, kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jędrzeja Dudkę w Medusze, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medusze; tymczasowego nauczyciela Pawła Hrynişzaka w Podbrzeżu, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Podbrzeżu; Malwinę Burghard, stałą nauczycielkę szkoły filialnej w Bossyrach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Szydłowcach.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Józefa Wendla, podoficera rachunkowego 1 klasy 56 batalionu obrony krajowej w Rzeszowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Radłowie.

Sprawy sejmowe.

Projekt wykupna propinacyi.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Projekt Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyjnego w naszym kraju uległ ze strony rządu kilku zmianom. Przedewszystkiem okres dla amortyzacyi obligacyj został zniżony z 36 na lat 25 tj. licząc od 1 stycznia 1890 do końca grudnia 1914. Dalej właściciele prawa propinacyi otrzymają wynagrodzenie nie w obligacyach, ale w gotówce i to 12 krotny czysty dochód z propinacyi, który służył za podstawę do wymiaru podatku za r. 1887, oraz $4^{4}/_{10}$ krotny czysty dochód z propinacyi, jaki przyznano orzeczeniami komisyi propinacyjnej na podstawie ustawy z 1875 r. Wynagrodzenie zatem stanowić będzie razem $16^{4}/_{10}$ krotny dochód. Wynagrodzenie to otrzymać mają uprawnieni d. 1 stycznia 1890. Rząd przyjmuje w tem wynagrodzeniu 12-krotną należytość za prawo propinacyjne, 2-krotną za szynk realny, a $2^{4}/_{10}$ za udział w dotychczasowym funduszu propinacyjnym.

Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje do końca r. 1889 w posiadaniu uprawnionych, — z d. 1 stycznia 1890 przechodzi na kraj i pozostawać ma w zarządzie Wydziału krajowego, a nie w zarządzie c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego, jak to Wydział poprzednio projektował. Po upływie r. 1910 prawo propinacyjne ustaje zupełnie i raz na zawsze — rozchodziłoby się więc jeszcze o wynalezienie funduszów potrzebnych do amortyzacyi tych obligacyj, których termina wykupna przypadną na ostatnie cztery lata tj. r. 1911 do 1914 włącznie.

Dochody z prawa propinacyjnego przyjmuje rząd zgodnie z Wydziałem krajowym rocznie na 2,691.000 złr.; dochody z opłat na 200.000 złr. i udział w milionie rządowym, (z którego przypada dla miast 230.000 złr.) na 870.000 złr. Przyjąwszy za podstawę powyższy dochód, okazuje się z obliczenia, że co roku po pokryciu rat amortyzacyjnych pozostanie nadwyżka dochodów 146.000 złr., która wpływać będzie do funduszu rezerwowego.

Po r. 1910 pozostanie jeszcze 12,600.000 na zapłacenie reszty rat amortyzacyjnych, które wyniosą przeszło 14,000.000 — owóż na pokrycie tego niedoboru zezwala rząd na pobieranie od r. 1910 do 1914 opłat szynkarskich lub jakichkolwiek innych opłat, lub dodatków do podatków prócz bezpośrednich.

Rząd godzi się w końcu na projektowane przez Wydział krajowy opłaty szynkarskie, które wpływać mają do funduszu propinacyjnego i służyć wraz z innemi dochodami tegoż funduszu na amortyzacyę obligacyj, które zostaną wydane. Opłaty te po r. 1914 pozostać mają nadal, a Sejm postanowi, na jaki cel mają być użyte.

W chwili oddania numeru *Dz. Polskiego* pod prasę, Wydział krajowy obraduje nad powyżej przytoczonemi zmianami rządowemi. Na posiedzeniu tem obecny jest także Namiestnik hr. Badeni.

Wydział krajowy stanie prawdopodobnie na tem stanowisku, iż domagać się będzie wyższego wynagrodzenia dla uprawnionych za szynk realny, aniżeli 2-krotnego, tak, aby całe wynagrodzenie wynosiło w gotówce $17^{1}/_{2}$-krotny czysty dochód, lub też w obligach 20-krotny.

Zaznaczamy wreszcie, że o ile nam wiadomo, potrzebne jest do przeprowadzenia całej operacyi

---

Z Akademii Francuskiej.

Ostatnie posiedzenie Akademii francuskiej z dnia 13 grudnia 1888 r. podwójną nosiło cechę: rodzinnego niby święta, wywołującego wspólne a drogie pamiątki, oraz donioślejszej od innych uroczystości, w której, rzecby można, samaż dusza chrześcijańskiej Francyi podniosła się i znalazła głos wymowny, aby stwierdzić odwieczne swe i niezmienne przekonania. Poufniejszy i poważniejszy niż zwykle nastrój panował wśród zgromadzenia. Znakomity matematyk, p. Bertrand, witał w progach nieśmiertelności prawnuka pani de Staël, wnuka księcia de Broglie, syna hrabiego de Haussonville, przyznając mu niejako dziedziczne prawa do krzesła akademicznego i splatając w misterny sposób, pełen prawdziwie francuskiej uprzejmości, rodowe tradycye i wspomnienia z osobistemi zasługami nowego kolegi. Z okazyi pierwszej pracy p. Othenin d'Haussonville o salonie pani Necker, mowca wskrzesił postać tej ostatniej, otaczając ją świetną plejadą cieniów zrosłych z jej nazwiskiem, salonem i wspomnieniem. Ale i nowy akademik pofolgował serdecznemu wzruszeniu i rodzinnym pamiątkom, gdy mu przyszło stanąć na miejscu, zkąd przed dziewiętnastu laty odzywał się ojciec jego, do podobnegoż wezwany dostojeństwa.— Formalizm przemów akademicznych ustąpił miejsca głębokiemu osobistemu rozrzewnieniu, które ogrzało wstępne słowo p. d'Haussonville. Przypomniał ów dzień niedawny, kiedy Akademia przyjmowała zacnego męża, którego ma zaszczyt być synem: „Mowa jego tchnęła trojakiem uczuciem, jakiem przez życie całe umiłował ojczyznę, wolność i literaturę.“ Już wówczas młodemu słuchaczowi zdawało się, iż coś z ojcowskiej zasługi i sławy na syna spada dziedzicznem zobowiązaniem. Ale nigdy tego nie uczuł silniej, jak w dniu własnego do Akademii wstępu, zmierzając przy tej okazyi wszystko, co zawdzięcza ojcu: „Jego nauki uzbroiły młodość moją, jego przykład dał mi poznać wartość i cenę pracy, jego imię i pamięć były mi poparciem wśród waszego grona, jego ręka doprowadziła mnie do tych bram tak przedwcześnie przedemną otwartych.“ Ztąd też zanim przystąpił do podziękowania kolegom za wliczenie go do ich grona, nowy akademik złożył pierwszy, tkliwy hołd wdzięczności na ukochanej mogile niezapomnianego rodzica.

Ale inny jeszcze hołd, poufniejszy aniżeli się takowe zazwyczaj spotykają w mowach akademickich, znalazł się dwukrotnie na ustach obu dnia tego mowców. Tak p. d'Haussonville, jak i p. Bertrand zwrócili się z dyskretnem współczuciem i uznaniem ku wdowie sławionego przez jego następcę p. Caro. — Przed dwudziestoma kilku laty pojawiły się w *Revue des deux mondes* bezimienne powieści, zdradzające pióro mistrza. Wśród nich wyróżniano misterną delikatnością osnowy i artystycznem wykończeniem drobny, lecz głęboko pomyślany utwór p. t. *Le péché de Madeleine*. Ogólnie podziwiano nowy, budzący się talent, naznaczony tak rzewnym urokiem, gdy wtem macierzyńska boleść złamała niepowrotnie pełne osobnego wdzięku pióro — i bezimienna autorka *Winy Magdaleny* cofnęła się niepowrotnie w zacisze osieroconego ogniska, aby wielkie swe umysłowe dary i przymioty oddać na wyłączną usługę dotkniętego jednaką żałobą małżonka.

Krzesło, zajęte obecnie przez p. d'Haussonville wśród nieśmiertelnych koła, dziewięć już razy zmieniało dzierżyciela, o nierównej sławie i zasłudze. Zasiadali na niem z kolei Servien i Villoyer, o zapomnianych dziś nazwiskach, dalej stary Fontenelle, Segnier, Bernardin de Saint Pierre, Aignau, Soumet, Vilet i nareszcie Caro. O tym ostatnim tedy przyszło mówić jego następcy, a osobiste stosunki i osobna cześć dla koryfeusza kierunku spirytualistycznego w filozofii, dodały ciepła znanej wymowie p. d'Haussonville. Samże przedmiot pozwolił mu ogarnąć szerokie pola myśli nowożytnej, z drogami ducha i prądami czasu, które tak smętne i mętne sprawiają dziś zamięszanie, a czynił to z tak głęboką znajomością rzeczy, z tak odważną śmiałością zasad i przekonań, iż sprawozdawca miałby ochotę nie streszczać, ale całość w dosłownem podać tłomaczeniu. Gdy jednak na to odcinkowe nie pozwalają ramy, postaramy się uchwycić przynajmniej główniejsze tętna i ustępy tej wspaniałej mowy, która jednocześnie daje nam trafną i piękną charakterystykę filozofii p. Caro, pociągający wizerunek jego życia i osoby, i określenie mistrzowskie chorób wieku i zaraz ducha, właściwych naszej epoce.

Przedwcześnie odwołany z pola walki myśliciel, E. Caro, urodził się w r. 1826, z rodziny bretońskiej, a więc do szpiku kości chrześciańskiej. Żywotne soki duszy przez długie lata odnawiał dorocznemi powrotami i pobytami w starym rodzicielskim domu, gromadzącym rozproszonych po świecie braci i siostry. Z młodości pana Caro mowca przypomniał chybiony egzamin dojrzałości (bakalaureat), co nie miało inaczej na jego przyszłości zaciężyć, jeno tylko wiecznem przypominaniem mu owej niefortunnej przygody, tak przez matki polecające synów surowemu egzaminatorowi, jak i przez odrzuconych kandydatów. Wcześnie p. Caro został mianowany profesorem filozofii na prowincyi, ale niedługo się w niej zasiedział. „Paryż go przyciągał i nęcił, ten głośnie brzmiący Paryż, po za którego murami najdonioślejszy głos stłumionym tylko odzywa się dźwiękiem i nie potrafi zdobyć sobie echa.“ To też z radością przeniósł się do stolicy i odtąd przez lat dwadzieścia cztery zajmował z chlubą katedrę filozoficzną w Sorbonie, o żadnym innym nie marząc zaszczycie. Reszta jego życia upłynąć miała w cieniu tej starej szkoły, której magistrowie umieją od lat tylu łączyć z głęboką nauką dwa przymioty specyficzne francuskie: smak wykwintny i jasność myśli.“

Nowy profesor nie sądził, aby można pospołu uprawiać filozofię i politykę, chociaż nie pozostawał bynajmniej obojętnym na pospolite dobro i w dniach próby udowodnił, ile go obchodziły nieszczęścia kraju. Ale — dodaje p. d'Hausonville, a ta jego uwaga znajdzie odgłos gotowy w sierocych sercach polskich — „ojczyzna w oczach p. Caro nie polegała wyłącznie na kawałku ziemi, wystawionym na bolesne rozszarpanie i amputacye. Upatrywał on ją jeszcze bardziej w tem zbiorowem dziedzictwie tradycyi i przekonań, które stanowi istotę życia narodu, a którego mu żadna ludzka potęga wydrzeć nie zdoła.“ Wielkość i przyszłość Francyi, jej utrwalenie i odrodzenie podług niego zależało od wierności pewnym doktrynom i pojęciom dziś wystawionym na najsroższe próby.

Tu mówca z przygodną podniosłością zabrał się do określenia filozoficznego posłannictwa swego poprzednika. Wskazał na wieczny niepokój duszy ludzkiej, stawiającej ciągłe Twórcy swemu zapytania, co do swego początku i końca. „Kto Boga o to pyta, już w połowie dręczącą zagadkę rozwiązał, nie może bowiem przyjąć innego prawidła życia, jeno wolę Stwórcy, ani inną tchnąć nadzieją, jeno w jego dobroci.“ Ci zaś, którzy ślepym siłom przyrody przypisują powstanie życia, choćby i pytali o najwyższe ludzkich przeznaczeń zagadnienia, odpowiedzi nie doczekają, pukając o nią w bezdeń głuchej, materyalnej próżni. „Tak tedy, ciągnął dalej mowca, myśl Bóstwa, przekonanie o istnieniu Boga, stanowi właściwą podstawę filozoficznego problematu. Ludzkość mniemała dotąd, iż ów problemat został określonym i rozwiązanym przez Platona i najszlachetniejsze duchy starożytności, przez świętego Augustyna i wielkich doktorów chrześcijańskich w wiekach średnich, przez Kartezyusza, Leibnitza, Bossueta, Newtona, przez tyle dumnych geniuszów, ukorzonych przed Bogiem. Szczytna ta doktryna nietylko głębokością swoją oczarowała najwyższe umysły, ale jeszcze swą dostępnością ogarnęła najprostsze. Mędrcy nauką, maluczcy życiem i czynem zarówno ją stwierdzali. Podbiła ona człowieka całego. Sztuka i poezya w niej zaczerpnęły najtrwalszego natchnienia, prawodawstwo z niej początek wzięło, mowa ludzka ją odzwierciedliła i słusznie powiedzieć można, zaiste w innem jak panteizmu znaczeniu, iż świat cały pełnym jest Boga.“

A pomimo tego, koniec naszego wieku przedstawia nam widok niebywałych szturmów, usiłujących wyprzeć z dusz ludzkich to zasadnicze pojęcie. P. Caro rychło zmierzył idące niebezpieczeństwo, a pierwsze jego dzieło, zatytułowane: *L'Idée de Dieu*, uważać można za wyznanie wiary, określające dosadnie jego stanowisko filozoficzne. Wystąpił on odrazu w szranki naprzeciw dwom ze swoich późniejszych kolegów w Akademii, Littrégo i Renana.

Zamiast uderzyć w mistrza pozytywizmu, Comte'a, który bałamuctwami i szałami własną w końcu podkopał doktrynę, młody prof. Sorbony raczej z uczniem postanowił się mierzyć, oddając powinny hołd prawości i cnocie Littrego, a natomiast nicując czczość jego doktryny: „Alboż niema innego sposobu dobicia się prawdy, jeno za pomocą dotykalnej doświadczalności? alboż pewność moralna ma być koniecznie mniej absolutną, niż pewność naukowa? Czyż nie bywają pojęcia, których ludzki umysł stwierdza istotę i rzeczywistość, aczkolwiek ich zmysłami nie pochwycił? Kiedy zaś mowa jest o istocie Bóstwa, alboż owa neutralność teoretyczna, owo stanowisko pośrednie między afirmacyą a negacyą, na jakie pozytywiści się silą, nie jest czystem złudzeniem i mrzonką, a w rzeczywistości nie jestże to zaprzeczać istnieniu Boga, jeśli się Go nie uznaje, rozwiązując przez to samo człowieka ze swych powinności względem Stwórcy? Nie jestże to zarazem zaprzeczeniem duszy, gdy się głosi, iż nic o jej istocie i nieśmiertelności wiedzieć niepodobna, kiedy samaż jej definicya odgranicza ją od ciała i śmierci?“

Tej tedy zagrożonej doktryny spirytualistycznej p. Caro został dozgonnym rycerzem, walcząc do upadłego z pozytywizmem, acz nie przeceniając onego doniosłości. „Marne to bowiem wysilenie, daremna próba zacieśniania myśli ludzkiej w dziedzinie poznawania doczesnych tylko objawów, zagradzając mu badanie rzeczy wiekuistych. Napróżno pozytywiści kuszą się o zamknięcie przed okiem ludzkiem owych nieznanych przestrzeni, które starzy mistycy trafnie nazywali otchłaniami milczenia. Człowiek próbuje poznać to, co przed nim zakrytem zostało, pyta owego milczenia, rzuca się sam w ową otchłań przepastną, i nic tego przyrodzonego nie wstrzyma popędu. Dopóki świat przedstawiać nam będzie zagadkę swej harmonii i bezładu, dopóki na końcu drogi dostrzeżemy problemat śmierci, będący odwrotną stroną problematu życia, dopóki nieskończoność naszych pragnień rozbijać się będzie o przyrodzone granice możliwości, dopóki nie przestaniemy myśleć, cierpieć i kochać — dopóty też nikt nie potrafi stłumić szlachetnego niepokoju człowieka, ani też go zamknąć w zbyt ciasnem kole pozytywnych jedynie wiadomości. To właśnie najbardziej go zajmować nie przestanie, do czego zaprzeczają mu dziś prawa, i wyglądać będzie wiekuistej odpowiedzi na nieustanne swe zapytania. Gdy zaś wiedza mu tej odpowiedzi dać nie może, zwróci się do rozumu, a byłoby to pogwałceniem jego natury, poniżeniem jego godności, gdyby mu zabronić miano tych badań, gdyby mu odjąć chciano gorącą żądzę rozjaśnienia sobie najwyższych problematów.“

F....

(*Dokończenie nastąpi*).

finansowej wykupna prawa propinacyi zaciągnięcie pożyczki w sumie około 54 milionów złr. Dwie wiedeńskie instytucye finansowe oświadczyły już swoją gotowość do zakupienia obligacyj, jakie kraj ma wydać.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Deputacya rosyjskiego, w Warszawie załogą stojącego, keksholmskiego pułku grenadyerów gwardyi, składająca się z jenerała Grebenczikowa, kapitana Fedorowa, porucznika Nikitina i jednego podoficera, przybyła przedwczoraj po południu do Wiednia, celem złożenia Najj. Panu powinszowań z powodu jubileuszu 40letnich rządów w imieniu tego pułku, którego właścicielem jest Najj. Pan od wstąpienia swego na tron. Deputacya wysiadła w „Hotel Imperial.“ Do honorowej służby przydzielony został deputacyi podpułkownik sztabu jeneralnego Heimroth. Wczoraj dwoma powozami dworskiemi została deputacya przywiezioną do Burgu, gdzie miała posłuchanie u Cesarza. Cesarz miał na sobie uniform tego pułku z insygniami orderu św. Andrzeja. Jenerał major Grebenczikow złożył Cesarzowi w krótkiej przemowie w imieniu pułku życzenia. Cesarz podziękował i zaszczycił rozmową członków deputacyi, która złożyła następnie wizyty członkom rodziny cesarskiej. Dziś w południe zaproszoną jest deputacya tudzież rosyjski ambasador przy dworze wiedeńskim, ks. Łobanow, na obiad do Cesarza.

Bezpośrednio po deputacyi rosyjskiej przyjmował Cesarz na posłuchaniu pełnomocnika wojskowego niemieckiego Deinesa.

Wiener Allg. Ztg pisze: Wyłuszczone w liście wiedeńskim monachijskiej *Allg. Zeitung* prawdopodobieństwo ustąpienia ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, jest według naszych informacyj zupełnie bezpodstawne. Donoszą nam również, iż pogłoski o ustąpieniu fmp. barona Krausa z posady Namiestnika w Czechach i powołanie na tę posadę komendanta korpusu we Lwowie ks. Würtemberg, jest także bezpodstawnem; owszem obu tych wysokich funkcyonaryuszy państwa uważają za niezbędnych na ich dotychczasowych stanowiskach.

Z Pragi donoszą:

Rząd domaga się, ażeby eskont prywatny wykluczony był z działalności nowego Banku krajowego czeskiego, oprócz tego ma kraj objąć gwarancyę obligacyj komunalnych i melioracyjnych. Komisya zgodziła się na te żądania.

Z Berlina.

Reichsanzeiger ogłasza postanowienie sądu rzeszy w sprawie Geffckena. Postanowienie to brzmi, jak następuje:

W skardze przeciwko tajnemu radzcy sprawiedliwości, profesorowi pozasłużbowemu Drowi praw Fryderykowi Henrykowi Geffckenowi z Hamburga o zdradę stanu, pierwszy senat karny sądu rzeszy na swem nie publicznem posiedzeniu z dnia 4 stycznia 1889 r., na wniosek nadprokuratora państwa, zważywszy:

że wprawdzie według wyników śledztwa dostateczne są powody do podejrzenia, że oskarżony Dr Geffcken w październiku 1888 r. artykułem zamieszczonym w wychodzącym w Berlinie piśmie *Deutsche Rundschau* zeszycie z 1 października 1888 r. zatytułowanym: „z dziennika cesarza Fryderyka z r. 1870/71,“ a mianowicie ustępami podniesionemi przez nadprokuratora państwa w ustępie I 1—15, II 1—2, III 1—2, IV 1—2, V, VI 1—3, ogłosił wiadomości, których zachowanie w tajemnicy wobec rządów innych państw dla dobra państwa niemieckiego, było koniecznem,

że jednak niema wystarczających dowodów do przypuszczenia o świadomości oskarżonego, że w mowie będący artykuł wiadomości tego rodzaju zawiera,

postanowił:

1) oskarżonego Dra Geffckena uznać wolnym od zarzutu zbrodni zdrady stanu;
2) znieść areszt oskarżonego;
3) koszta śledztwa nałożyć na kasę państwa.

Lipsk, d. 4 stycznia 1889 r.

Sąd rzeszy Pierwszy senat karny
podp. Dr *Wernz*. *Gew*.

Ks. Bismark ma już we czwartek przybyć do Berlina z powodu ostatnich zajść w sprawie Geffckena i Moriera.

Hr. Wilhelm Bismark obejmie dnia 15 lutego powierzony mu niedawno urząd prezydenta rejencyi hanowerskiej.

Ponieważ zeszłego roku wskutek słabego stanu zdrowia cesarza Wilhelma I nie odbyła się uroczystość orderu czarnego orła, wezmą w tym roku, jak pisze *Börs. Ztg*, na dniu 20 stycznia liczni mężowie stanu, książęta i jenerałowie odznaczeni tym najwyższym orderem pruskim udział w tej uroczystości, a mianowicie: książę Ujest, jenerałowie Fryderyk i Wilhelm Brandenburg, ambasadorowie Henryk VII Reuss w Wiedniu i Schweinitz w Petersburgu, burgrabia Dohna w Schlobitten, szambelan hr. Stolberg Wernigerode, już przez zmarłego cesarza Wilhelma I odznaczeni, dalej minister sprawiedliwości Friedberg i minister robót publicznych Maybach, jenerał Schlotheim, prezydent sądu rzeszy Dr Simson odznaczeni zaraz po wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka, i jako ostatni były minister Puttkamer upatrzony do tej godności przez dzisiejszego cesarza. Obecnie jest w Niemczech 31 członków orderu czarnego orła.

Z Rzymu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą, iż rozgłoszone wiadomości o mających nastąpić zmianach we włoskiem ciele dyplomatycznem, są co najmniej przedwczesne. Pogłoski te motywowano koniecznością obsadzenia opróżnionej przez śmierć hr. Robilanta posady ambasadora przy dworze angielskim. Zapewniają jednak, iż kierujące sfery włoskie są zupełnie zadowolone z działalności fungującego obecnie jako *chargé d'affaires* w Londynie radcy ambasady Catalani i nie uczuwają bezpośredniej konieczności stanowczego obsadzenia tej posady.

Z Petersburga.

Przybycie rosyjskiego radcy ambasady w Konstantynopolu p. Onu do Petersburga, nie ma, jak zapewnia *Polit. Corr.*, żadnego znaczenia politycznego, gdyż p. Onu wyjechał tylko do Petersburga, aby wskutek śmierci swego teścia, barona Jomini, uregulować rozmaite sprawy familijne. Przypuszczają w politycznych kołach, iż p. Onu ubiega się o posadę pierwszego radcy w ministerstwie spraw zagranicznych, jaką zajmował jego teść, uważają jednak za rzecz bardziej prawdopodobną, iż ta posada oficyalnie na nowo obsadzoną nie będzie i że specyalnie czynność, jaką rozwijał baron Jomini, jako dyplomatyczny redaktor, powierzoną zostanie urzędnikowi, niemającemu tytułu radcy, a mianowicie p. Komarowowi.

Wedle *Graždanina* komisya, której powierzono zredagowanie nowego kodeksu kryminalnego, między innemi postanowiła zastąpić zesłanie na Syberyę w większej części wypadków zamknięciem przestępcy w więzieniu poprawczem. Tylko w razie pewnych, określonych przestępstw, przysługiwać będzie rządowi prawo zastosowania do oskarżonego wysyłki na Sybir.

Do *Polit. Corr.* donoszą, iż bezpodstawną jest wiadomość, jakoby w sprawie katastrofy pod Borkami zostało już ukończonem śledztwo i zestawioną lista osób, które z tego powodu mają być oddane pod sąd. Oficyalnie zapewniają, iż w tym drugim kierunku nie zapadła dotychczas żadna stanowcza decyzya.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia.

— **Książę Wirtemberski** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Książę Windischgrätz**, komendant korpusu, dziś rano wyjechał do Wiednia.

— **Arcyks. L. Wiktor** tak dalece ma się już dobrze, że onegdaj wyjechał na spacer do Prateru.

— **O zgonie** śp. X. Romana Spithala, Dra św. Teologii, prałata-kustosza kapituły katedralnej krakowskiej, donieśliśmy już wczoraj. Załobną tę wiadomość uzupełniamy następującemi szczegółami z życia zmarłego. X. Spithal urodził się w r. 1824 w Rzeszowskiem, dziedzicznej wsi rodziców, Wiśniowy; w Rzeszowie kończył szkoły średnie, następnie kursa filozoficzne w Ołomuńcu. Kapłańskie święcenia otrzymał w dyecezyi Tarnowskiej. Młody kapłan otrzymał polecenie od X. biskupa Pukalskiego, by objął kierunek wychowania dzieci hrabstwa Hussarzewskich. Na tem stanowisku odbył X. Spithal podróż po znaczniejszych miastach Europy, a podróż ta nastręczyła mu sposobność do zebrania obfitych owoców pod względem wykształcenia. Podczas pobytu w Rzymie miał X. Spithal sposobność zbliżyć się do mężów, którzy byli chwałą Kościoła, jak kardynał Altieri i inni. Ojciec św. Pius IX znał X. Spithala, cenił jego naukę, jego charakter, obdarzył go też godnością protonotaryusza Apostolskiego, w dowód swej łaski. W podróżach tych zebrał X. Spithal bibliotekę, złożoną z cennych dzieł w rzeczach Kościoła, a praca w tej bibliotece zapełniała dni jego. Przyszły nareszcie szczęśliwe dla dyecezyi krakowskiej czasy — otrzymała ona Pasterza w osobie X. biskupa Dunajewskiego, który miał wielkie i trudne zadania przed sobą, więc wyszukiwał mężów, którzyby do pracy tej stanęli z całem poświęceniem, z całą energią, a przytem z tą nauką, jaką się zawsze odznaczała owa *schola episcoporum*. Jednym z pierwszych, których X. Biskup krakowski powołał do współpracownictwa, był X. Spithal. Już w roku 1879 pracuje on w konsystorzu dyecezyalnym krakowskim, a w roku 1880 wchodzi w skład kapituły katedralnej krakowskiej i odrazu znaczące w niej zajmuje stanowisko, a wkrótce osiąga zaszczytną godność jej prałata-kustosza. Czcigodni towarzysze prac, członkowie prastarej kapituły, mieli najlepszą sposobność ocenienia dzielności pracy, jaką się odznaczał X. Spithal, wytrawności jego zdania i tej nieporównanej prawości i słodyczy charakteru. Za tę pracę i dla tych przymiotów cenił i miłował X. Biskup krakowski swojego współpracownika, pospieszył też do jego łoża na pierwszą wieść o chorobie. Niestety choroba ta przecięła pracowity i zasłużony żywot X. Spithala, a wiadomość o jego zgonie odbiła się bolesnem echem w naszem społeczeństwie. Zwłoki spoczywają w domu przy ulicy Kanoniczej, a jutro o godz 8 rano wyprowadzone zostaną do katedry na Wawelu, zkąd po odprawionem nabożeństwie na cmentarz krakowski.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 10go w ul. Wielopole i Starowiślnej.

— **Statystyka ubogich w Krakowie**. W wykonaniu uchwały komisyi statystycznej Rady miejskiej co do prowadzenia w przyszłości statystyki ubogich, prezydent miasta wydał w końcu z. r. do wszystkich instytucyj i stowarzyszeń następującą odezwę: Jeszcze w r. 1886 Prezydent miasta udawał się z wezwaniem do wszystkich korporacyj i stowarzyszeń dobroczynnych o udzielenie dat, z którychby można zestawić statystykę pomocy dla biednych za r. 1885. Wezwaniu temu uczyniły zadość wszystkie stowarzyszenia chrześciańskie i parę fundacyj izraelitów, większa część jednak stowazzyszeń izraelickich nie odpowiedziała wcale na żądane pytania, wskutek czego daty tyczące ubogich z r. 1885 nie są pełne. I te, co są, przedstawiają wiele ciekawych szczegółów, to też niedługo po ukończeniu zestawienia zostaną podane do powszechnej wiadomości. Porządnie prowadzona statystyka ubóstwa oddać też może znakomite usługi nietylko zarządowi miasta, prowadzącemu policyę ubogich, ale okaże się nieocenioną dla samych instytucyj dobroczynnych.

Ważność statystyki ubogich dla zarządu miast, zwróciła również uwagę biura centralnego statystyki państwowej, które nadesłało nam wzór kart i formularzy, jakie należy zaprowadzić celem uzyskania dokładnej statystyki ubóstwa. Oparty na tem poleceniu i w przekonaniu o doniosłości sprawy, zarządzam, co następuje:

1) Z dniem 1 stycznia 1889 r., wszystkie instytucye udzielające wsparć są obowiązane zaopatrzyć się w karty ubogich w biurze statystycznem Magistratu i udzielając wsparcie, wypełniać kartę osobistą ubogiego, w której mają zamieścić odpowiedzi na wszystkie na karcie zamieszczone pytania. 2) Karty są dwojakiego rodzaju: jedne dla dorosłych, drugie dla dzieci. Ostatnie tylko wówczas mają się używać, jeżeli wsparcie udziela się bezpośrednio dziecięciu poniżej lat 15. 3) Jeśli ubogi dostaje wsparcie kilkakrotnie w ciągu roku, należy wpisywać dalsze datki na tej samej karcie, na której już raz pierwszy w tym samym roku kalendarzowym był wpisanym. 4) Datki w naturze powinny być obliczone na pieniądze, albo podany klucz do podobnej zamiany. 5) Karty wszystkie w miarę porządku, w jakim wsparcia są udzielane, mają być oznaczone liczbą porządkową. 6) Karty wszystkie po ukończeniu roku, zaraz z początkiem roku następnego mają być przesłane w oryginale do biura statystycznego, wraz z ekspedycyą, w której należy podać liczbę osób, które uzyskały wsparcie w ciągu roku. 7) Podobne karty mają być wypełniane również przez urzędników Magistratu przy udzielaniu wsparć Prezydenta miasta, darów na ubogich, fundacyj pod zarządem miasta zostających, oraz wszelkiej pomocy, udzielanej biednym, sierotom, kalekom itp. 8) Potrzebne do wypełnienia karty udziela biuro statystyczne bezpłatnie. 9) Instytucya każda dobroczynna, udzielająca wsparć, poda z końcem roku biuru statystycznemu wykaz stanu swego majątku, oraz dochodów i przychodów według wzorów, których również dostarczy biuro statystyczne. 10) Zakłady dobroczynne, utrzymujące stale ubogich, mają podawać nietylko nowo przybywających w ciągu roku, ale tych wszystkich także, którzy na dniu 1 stycznia każdego roku w zakładzie znajdują się. 11) Niestosowanie się do powyższych przepisów, pociąga za sobą karę porządkową, stosownie do postanowień § 17 lit. i § 14 statutu miasta Krakowa.

Prezydent miasta: *Dr Szlachtowski*.

— **Od prof. Uniw. Jagiell. Dra Rydygiera** otrzymujemy następujące pismo: Jestem przekonany, że X. Gorgoni swoje publiczne podziękowanie złożył mi w najlepszej myśli. Uważałem jednak i uważam podobne podziękowanie za niezgrabną reklamę, niegodną nawet początkującego lekarza, mnie zaś w najwyższym stopniu ubliżającą. Upraszam więc wszystkich moich pacyentów, poczuwających się do nadzwyczajnej wdzięczności, żeby mi nigdy podobnej przykrości nie sprawiali, choćby pod pozorem wdzięczności.

Prof. Rydygier.

— **W spisie** ofiarodawców na loteryę gospodarską pominięto p. Niesiołowskiego, znanego ogólnie ze swej ofiarności, który dał na tę loteryę 2 serwety i 6 ściereczek.

— **Rentowny przemysł**. Za jedną z rogatek Krakowa rozwija się pomyślnie handel dziczyzną. Zaopatrują się w nim w zwierzynę wszelkiego rodzaju niefortunni myśliwi, którzy wybrawszy się na polowanie, ani jednej sztuki ubić nie mogli. Nie wypada wracać do miasta bez przytroczonego zająca lub pary kuropatw. Z wdzięcznym, ale bynajmniej niedrwiącym uśmiechem, wita takiego strzelca przed swoim handlem ów handlarz dziczyzną, naturalnie izraelita, i po krótkim targu, dobrą zapłaciwszy cenę, myśliwy może wracać tryumfalnie z ubitą zwierzyną i opowiadać potem dziwy o nieporównanej swej strzelbie, celności strzału itd., składając zwierzynę dobrze zapłaconą do spiżarni. Taki na niefortunnych myśliwych obliczony handel dziczyzną powodzi się widocznie dobrze, skoro syn handlarza otwiera już taki sam handel za inną rogatką.

— **Mianowania w armii**. W stanie czynnym armii mianowani dalej:

Podporucznikami w galic. pułkach pieszych kadeci: Antoni Schiffner, Józef Falzmann, Aleksander Stransky-Stranograd, Jerzy Makaur, Józef Obst, Jerzy Springer, Ryszard Reymann, Franciszek Paulik, Józef Stary, bar. Karol Stockart-Bernkopf, Michał Michaljevic, Emil Schkrohovsky, Andrzej Petrik, Herman Tautscher, Adolf Fuchs, Fryderyk Meissner, Franciszek Gramsch, Karol Lauschek, Ignacy Zipper, Hugo Tattermusch, Emil Tintz, Karol Herniak, Wacław Kalik, Franciszek Haralewicz, Rudolf Wistrcil, Antoni Mader.

W 30 batalionie strzeleckim: kapitanem I klasy Antoni Wlk *vulgo* Berka; porucznikiem Edward Wieden-Alpenbach; podporucznikiem Rudolf Hoberstorfer.

W galicyjskich pułkach jezdnych mianowani:

Rotmistrzami I klasy: Antoni Rotter, Klemens Gadolla, Adolf Foser, bar. Henryk Kulmer, Emilian Kleeberg, Stefan Düll, August Buzzi.

Rotmistrzami II klasy: Wilhelm Swogetinsky, Maksymilian Novotny, Jan z Zakliczyna Jordan Stojowski, Gustaw Thymann, hr. Franciszek Coudenhove, Alfred Goebel, Jan Lebert, Józef Görig, Teodor Szaszkiewicz, Emil Acht, Edmund Zaremba, Seweryn Zagórski, Adolf Halbaerth.

Porucznikami: Franciszek Hülle, ks. Alojzy Schwarzenberg, Wincenty z Drozdowa Byszewski, Edward Alker, Władysław Kownacki, Ernest Primavesi, Alfred Brosch-Fohraheim, Arwed Becher-Rüdenhof, Gwido Fortis.

Podporucznikami: Fryderyk Kaudis, Mikołaj Bogoria Podlewski, Adolf Weyda, Eugeniusz Kucharz, hr. Rudolf Coreth-Coredo i Jerzy Hirschler.

— **Krosno**. (Walne zgromadzenie Tow. oficyalistów prywatnych). Wskutek wezwania wydziału centraln. Tow. wzaj. pom. pryw. zebrało się w d. 18 grudnia z. r. w sali Rady pow. wielu oficyalistów pryw., zamieszkałych w powiecie Krośnieńskim i Jasielskim. Na zgromadzenie przybył ze Lwowa delegat wydziału centr. Tow. dyr. tejże instytucyi p. Romuald Makarewicz, brał też w niem udział starosta krośnieński p. Andrzej Biesiadzki. Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia zabrał głos p. Makarewicz, a w swem jasnem przemówieniu podniósł skuteczny wpływ Towarzystwa na stosunki ziemiańskie wogóle, a w szczególności na moralne i materyalne stosunki oficyalistów prywatnych w kraju. W przeciągu lat 20 wydało Towarzystwo na stałe zaopatrzenie emerytów, wdów i sierot blisko 220,000 złr., a majątek Towarzystwa wynosi około pół miliona; dochody przeszło 60,000 złr. Dłuższa przemowa delegata, poparta cyframi, wywarła za zgromadzonych wpływ doskonały, wielu bowiem nowych członków przystąpiło do Towarzystwa, a dawni członkowie popłacili wkładki zaległe, nadto upoważniono powiatowy wydział do przeznaczenia z funduszów zapomogi doraźnej kwotę ponad 100 złr. na fundusz stypendyjny imienia Stefana hr. Zamoyskiego. Szczęśliwa myśl centr. zarządu Tow. oficyalistów pryw. wysyłania delegata ze swego ramienia przyczyniła się bardzo do rozbudzenia życia w oddziale naszym. Śmiało możemy rzec, że Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw. jest bardzo poważną instytucyą w kraju i zasługuje na zainteresowanie się nietylko samychże oficyalistów pryw., ale też i właścicieli dóbr ziemskich. Ztąd udał się delegat na zgromadzenie do Brzeżan i Kołomyi.

— **Ze Lwowa**. JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni zwiedzał wczoraj, jak donosi *Gaz. Lwowska*, wraz z małżonką o godzinie 11ej przed południem wystawę Instytutu Stauropigijskiego. Dostojnych gości przyjął u wstępu na wystawę i oprowadzał prof. Dr Szaraniewicz, udzielając szczegółowych wyjaśnień, przyczem był także obecny bawiący we Lwowie prof. uniw. Jagiell. Dr Maryan Sokołowski. Profesorowi Szaraniewiczowi towarzyszyła i dopomagała w tej czynności ruska młodzież uniwersytecka. PP. Namiestnikowstwo z wielkiem zajęciem przyglądali się wystawionym cennym zabytkom i przeszło godzinę zabawili na wystawie. Wychowańcy bursy ruskiej odśpiewali choralnie „Mnohaja Lita“ na cześć dostojnych gości, a prof. Dr Szaraniewicz złożył JE. p. Namiestnikowi w darze jubileuszową książkę pamiątkową Instytutu Stauropigijskiego.

Akcyę przedwyborczą, mającą na celu wybór nowej Reprezentacyi m. Lwowa na trzyletni okres, zainaugurowało onegdaj I. walne zgromadzenie wyborców, którego przebieg był bardzo burzliwy. Sala ratuszowa i obie galerye w niej się znajdujące były do tego stopnia przepełnione publicznością, że musiano pootwierać przyległe apartamenta. Zgromadzenie zagaił Dr Roszkowski, którego też przez aklamacyę wybrano przewodniczącym. Jak zawsze przed wyborami do Rady miejskiej, tak też i tym razem pojawiła się surowa krytyka ustępującej Rady, a zarazem przedłożono program, opracowany przez złączone komitety p. t. „Związek,“ na wypadek, jeżeli skład Reprezentacyi miejskiej zmieni się *in capite et membris*. Program ten wywołał bardzo ożywioną i bardzo niespokojną dyskusyę, w ciągu której z drugiej strony dowodzono że znaczna część postulatów zawartych w programie została już spełnioną, albo też znachodzi się w stadyum urzeczywistnienia, albo wreszcie jest niewykonalną dla braku odpowiednich funduszów. Długie rozprawy wywołały poruszone w programie kwestye podniesienia przemysłu, handlu, rękodzieł itd. przez założenie miejskiej instytucyi pożyczkowej, dalej założenie domu przymusowej pracy, zakładu dla nieuleczalnych, chorych, organizacyę policyi miejskiej i t. d. W końcu przystąpiło zgromadzenie do wyboru obszerniejszego komitetu przedwyborczego.

— **Podczas przedstawienia**: *Götz von Berlichingen* Hartmann podczas pojedynku, w zapale, ranił kolegę, a seniora artystów Burgu, Arnsburga. Krew popłynęła na scenie nowego teatru. — Lekarz opatrzył rannego. Na drugi dzień okazało się, że rana jest bez znaczenia.

— **Coraz silniej** podnoszą się niestety głosy przeciw niedogodnościom pięknego dla oka i artystycznie wykonanego nowego gmachu teatru Burgu. Zarzucają złą akustykę, fatalny rozkład lóż, z których po największej części tylko dwie osoby widzą scenę, oraz wielkie zakulisowe mankamenta. Feiletonista *N. fr. Presse*, podpisujący się L. Sp., umieścił artykuł pod tytułem: „Przesilenie Burgteatru“ i radzi wprost opuścić gmach, jeżeli sława i wzięcie, jakiego używa ta scena, mają być ocalone.

— **Handel Polakami w Ameryce**. Straszna dochodzi wiadomość z Ho-Iyoke, Mass. w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Oto jakiś ajent nowojorski sprzedał nowoprzybyłego naszego rodaka pewnemu farmerowi, nazwiskiem Parsons, w Stanie Massachusetts. Angielskie pismo, które podaje tę wiadomość, umieściło jakieś przekręcone nazwisko, Wincenty Zabrisenostis, ale można się domyśleć, że to Litwin. Farmer ów traktował tego biedaka zupełnie jak niewolnika, woził go z sobą w chłodnym obecnym czasie bez surduta i bez obuwia — ażeby nie uciekł, kajdanami przymocował go do wozu. — Pewnego dnia wyjechał z nim do miasteczka, przykuł go jak zwykle do wozu i poszedł za swoim interesem, a ten biedak przesiedział w ten sposób 6 godzin wśród zimna. Ludzie zobaczyli to, dano znać policyi i rezultatem jest, że aresztowano farmera, który otrzyma zasłużoną karę za swe nieludzkie postępowanie. Faktem jedakże jest, że nasi rodacy, przybywający do Stanów Zjednoczonych, narażeni są na wyzyskiwanie — byle łotr bierze takiego biedaka, nieznającego ni języka, ni prawa, traktuje go niżej zwierzęcia, a wieść o tem rozchodzi się dopiero wtedy, gdy zbrodnia już popełnioną została!

— **Morderca z Whitechapel**. Z Londynu donoszą, że szef tamtejszej policyi wyprawił sześciu tajnych ajentów do Ameryki, gdzie się ma ukrywać obecnie „Jack rozpruwacz“. Jednocześnie donoszą depesze, że w Glasgowie schwytano na gorącym uczynku zbrodniarza, mordującego dziewczynę. W Yeobridge znaleziono dziesięcioletnią dziewczynkę zamordowaną i pociętą w sztuki.

Wiadomości policyjne. P. Kazimierz Mossor złożył w policyi portmonetkę z pieniądzmi, którą znalazł w ulicy Siennej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10go: Trzeci występ Ben-Ali-Beya.
W piątek 11go: Ostatni występ Ben-Ali-Beya.
W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Amerykanka*, komedya w 4 aktach, z szwedzkiego, Oskara Wijkandera.

— Dnia 8 stycznia pogoda; term. —14·8 doszedł do —7·5 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 745·6 millim., termom —8·5 C. — Wiatr południowy.

— We czwartek d. 10go stycznia: śś. Wilhelma i Jana dobr.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 15 z. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Karlińskiego, zastępującego nieobecnego prof. Dra Rostafińskiego. Przewodniczący przedstawił wydany niedawno XXII tom sprawozdań komisyi, zwracając przytem uwagę na zmiany zaprowadzone w dziale meteorologicznym tego tomu dla uniknięcia zbyt wielkich kosztów.

P. M. Raciborski mówił o niektórych drzewach skamieniałych z okolic Krakowa. Na pniach drzew: *Araucarites Schrolianus* i *A. Rollei* wykazał, że są to pnie roślin szpilkowych a nie kordaitów. Z oznaczeń ich wynika, że wiek tych drzew, a więc i wiek piaskowca kwaczalskiego, w którym się one niewątpliwie na pierwszorzędnem łożysku znajdują, jest dolnodyjasowy, a nie dolnotryjasowy, jak to przypuszcza Dr Tietze. Prócz tego przedstawił p. Raciborski okazy dwóch gatunków drzew szpilkowych z formacyi jurasowej, budową do cedru zbliżonych, mianowicie *Cedroxylon polonicum n. sp.* i inny jeszcze gatunek z oolitów balińskich, bliżej nieoznaczalny. Obszerniejsza praca p. Raciborskiego o tych drzewach pojawi się w „Sprawozdaniach komisyi.“

Prof. Dr Zaręczny przedstawił wykonaną przez siebie z polecenia komisyi mapę geologiczną okręgu krakowskiego. Mapę tę wykonał Dr Zaręczny w dwojaki sposób: w szczegółowej zaznaczył wszystko, co znalazł na powierzchni badanej przestrzeni; w teoretycznej zaś przedstawił budowę geologiczną okręgu krakowskiego tak, jakąby się prawdopodobnie okazała po zrzuceniu najmłodszych warstw aż po trzeciorzęd. Dr Zaręczny wykazał, w czem się jego mapa różni od wydanej niedawno mapy Dra Tietzego; różnice te, do których doprowadziło badanie rzeczy na miejscu, stanowią niewątpliwie postęp w znajomości geologii okolic Krakowa. Wobec pewnych przeszkód, na jakie wydanie mapy tej natrafia, zapytał Dr Zaręczny, jak z pracą jego postąpi komisya? W sprawie tej zabrał głos prof. Dr Kreutz, uznając wielkie zalety przedstawionej pracy tudzież potrzebę jak najrychlejszego jej wydania. Następnie przemawiali: Przewodniczący, prof. Dr Karliński, prof. Dr Kreutz i sekretarz W. Kulczyński, częścią przedstawiając obecny stan wydawnictwa atlasu geologicznego Galicyi, częścią wykazując, że mimo szczupłych dochodów w roku przyszłym, komisya przystąpić powinna i może do wydania mapy Dra Zaręcznego. W końcu oddał przewodniczący sprawę tę sekcyi geologicznej do formalnego, ile można szybkiego, załatwienia.

Z Teatru. Wczoraj przedstawił się licznie zgromadzonej publiczności Ben-Ali-Bey — jak sam o sobie pisze — egipski i indyjski czarownik. Nie będziemy sprawdzali, czy się rzeczywiście uczył czarnoksięstwa nad brzegami Nilu i Gangesu, lecz przyznać trzeba, że sztukę swoją posiada w wyższym stopniu i potrafi zająć i wybornie ubawić. Wszystkie ćwiczenia eskamoterskie wykonywa nadzwyczaj zgrabnie, zupełnie niedostrzeżone dla oka ludzkiego i stosunkowo przy ograniczonej liczbie aparatów. Program urozmaicony i przytem zupełnie nowy, z którym się dotąd nie popisywał żaden z profesorów czarnej i białej magii. Na wyróżnienie zasługują: kawiarnia magiczna, beczka djabelska, szkielet tańczący, obręcz czarodziejska i parę innych.

P. Ben Ali Bey wyraża się płynnie po niemiecku i potrafi być nawet dowcipnym.

Jutro we czwartek odbędzie się trzecie i przedostatnie przedstawienie Ben-Ali-Beya, a w piątek ostatnie przedstawienie. Na wszystkie powyższe przedstawienia już większa część biletów rozkupiona, kto się dotychczas niezaopatrzył w takowe, niech spieszy do kasy teatralnej.

W sobotę po raz pierwszy *Amerykanka*, komedya Oskara Wijkandera.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego „Z zawiejskich okolic“; De Laveaux „Malajczyk“; Trojanowskiego „Mnich z lampką“; Lewandowskiego popiersie chłopczyka.

„Sport“, nowe czasopismo illustrowane, rozpoczęło wychodzić w Warszawie. — *Sport* wychodzić będzie w połowie każdego miesiąca w zeszytach małego *folio* i obejmie następujące działy: wyścigi i hodowlę koni w kraju i zagranicą, myśliwstwo, rybołówstwo, gimnastykę, wioślarstwo, sport kołowy, fechtunek i inne ćwiczenia ciała, oraz artykuły dotyczące życia towarzyskiego i artystycznego, gier towarzyskich, heraldyki i mody. Prócz tego zaś niezależnie od zeszytów peryodycznych wydawane będą dodatki okolicznościowe. Pierwszy zeszyt z licznemi doborowemi rycinami opuścił prasę.

Mowa żałobna

przy eksportacyi zwłok

śp. JE. Kazimierza Grocholskiego

w Rożyskach dnia 22 grudnia 1888, wygłoszona przez X. Michała Hankiewicza, gr. kat. plebana z Chlebowa.

(Dokończenie).

Kiedy lud Izraelski pod wodzą Mojżesza wyszedł z egipskiej niewoli, kiedy przeszedłszy Morze Czerwone stanął obozem u ostatnich granic pustyni — natenczas Pan uczynił przymierze z wybranym ludem swoim, dawszy mu Zakon na Synajskiej górze, który też Zakon, spisany na dwóch kamiennych tablicach, Mojżesz na rozkaz Boży wraz z cudownie rozkwitłą rószczką Aarona umieścił w Arce przymierza.

Przed oną to Arką przymierza postępował sam Pan w słupie ognistym i świetlanym obłoku, a za onym obłokiem zdążając wytrwale, doszedł wreszcie Izrael szczęśliwie do ziemi obiecanej.

Każdy kraj, dostojni Słuchacze moi! — każdy naród w dziejowej swej doli, ma w sobie coś z onego Izraela, dążącego przez życia pustynię, do ziemi obiecanej.

Nas zaś jak najdowodniej, obrał sobie Pan jako Izraela nowożytnego — jako Benjamina narodów, jako ukochane swe dziecię, jako jedynaka swojego rozpiął nas na krzyżu i poddał nas ciężkiej chłoście — pokucie i niewoli, a przez morze czerwone krwi — przez morze łez i niedoli, wiedzie nas opatrznie do ziemi obiecanej.

I uczynił też Pan przymierze z nami, a w arce onego przymierza umieścił tablice swego Zakonu. Zakon to dwoisty a nierozdzielny: to miłość Boga i miłość Ojczyzny!

A jako ongi Izraelowi, tak i nam dał Pan Bóg mannę niebieską; Manna to chleb słodki, chleb dla duszy; to oświata, ale oświata płynąca z wiary, jako z Arki Bożego przymierza, a dał nam Pan Bóg ową mannę, abyśmy nie ustali w tej pokutnej wędrówce przez pustynię życia, lecz krzepili się tym chlebem w sierocej naszej doli.

A nad arką ową przymierza z nami, poruczył Pan Bóg wodzom i prorokom naszym straż i opiekę, a w ręku tych wodzów złożył cudowną różczkę Aarona, aby krusząc nią twarde skały i opoki, wydobyli dla nas ożywczy zdrój życia i nadziei w przyszłe zbawienie.

Jednym z owych stróżów Zakonu, a wodzów naszych, był mąż spoczywający w tej trumnie, był ś. p. Kazimierz Grocholski. Jemu bowiem przez długie lata powierzył Bóg nad Arką swego przymierza z nami straż i opiekę; — a nie był to Prorok fałszywy, albowiem dzierżąc wysoko ową cudowną różczkę Aarona, jako ongi Mojżesz, kruszył nią najtwardsze skały i opoki — nie był to Prorok fałszywy, powtarzam, albowiem za czasów jego przewództwa w kraju, najwidoczniej sam Pan postępował przed Arką przymierza, wiodąc nas jako ongi Izraela w słupie ognistym i świetlanym obłoku do lepszej, świetlejszej i szczęśliwszej doli!

Legł Mojżesz, i nie powstał już po nim w Izraelu Prorok jemu podobny — legł i nasz Kazimierz, i trudno bardzo, aby znalazł się po nim między nami mąż podobnej cnoty i męztwa, podobnej ofiary i poświęcenia się. A jednak nie upadajmy na duchu Bracia żałobni! — krzepmy się tem co mówi Pan: „zaprawdę, nie zaśnie ani zdrzemie się oko chroniące Izraela!“

My więc jako Izrael nowożytny, dzierzmy się oburącz Arki przymierza, nie kamienujmy Proroków od Boga nam zesłanych, nie kłońmy kolan przed obcymi Bogi, nie bijmy czołem przed złotym cielcem pychy, samolubstwa, własnej ambicyi i własnej korzyści, a nadewszystko pamiętajmy o tem, co tak prześlicznie wyraził poeta: „że do Ojczyzny i do Boga, jedna wiedzie droga!“ Tą drogą postępował w całem swem życiu ś. p. nasz Kaźmierz; tą samą drogą postępowały w życiu wszystkie wielkie duchy w narodzie. I my przeto nie opuszczajmy nigdy tej drogi, nie dajmy się skusić fałszywym Prorokom, lecz statecznie a wytrwale zdążajmy za onym obłokiem świetlanym, w którym sam Pan zbawienia ukazuje nam drogę, a tak wiernie wypełniając Zakon Boga ojcow naszych, miejmy nadzieję, że sam Pan ster obejmie nad nami, i jako ongi Izraela w słupie

ognistym i świetlanym obłoku doprowadzi nas szczęśliwie do ziemi obiecanej!

Na ostatek zaś, racz pozwolić Najprzewielebniejszy X. Biskupie! i wy dostojni Słuchacze moi! bym drogiego nieboszczyka naszego pożegnał jeszcze imieniem tego ludu, który tak tłumnie zgromadził się na ten obrzęd żałobny, a którego to ludu ś. p. nieboszczyk nasz będąc długoletnim posłem, jako dobry ojciec dźwigał na swych barkach wszystkie jego niemoce.

Niechaj więc przeto na ostatek w ludowem narzeczu tego ludu rozlegnie się nad trumną tą ten płacz, którym lud nasz ma w zwyczaju żegnać drogich jego sercu nieboszczyków*).

Żegnaj nam przeto siwowłosy hetmanie i wodzu nasz! któryś nas osierocił — żegnaj Ojcze nasz! — o jakoś szczęśliwy, że po trudach i znojach ziemskiego żywota już do bezpiecznej zawinąłeś przystani! Spoczywaj w błogim spokoju!

A jakkolwiek godne były te szacowne prochy twoje, by je złożono w samem sercu ojczyzny, którą tak gorąco kochałeś, by je złożono w onym grobie prastarym, gdzie w podwawelskich grobach drzemią królowie, gdzie jest kopiec i mogiła największego w narodzie hetmana, gdzie jest grób współny bohaterów i dobrze zasłużonych ojczyźnie mężów — lepiej się jednak stało, że cichy a skromny za życia, spoczniesz tu między nami w tem cichem a skromnem ustroniu, dokąd da Bóg w najodleglejsze lata do mogiły twojej pobożne odbywać się będą pielgrzymki — lepiej się stało, mówię, że tak wódz i hetman miłości zgody i jedności w kraju, spoczniesz tutaj na tej naszej ziemi podolskiej, gdzie niegdyś wojowali dawni hetmani, a gdzie w kurhanach, w owych wysoko usypanych mogiłach zbratane pospołu lackich i ruskich rycerzy spoczywają kości!

Niechże ci będzie lekką ta święta ziemia!

A kiedy duch Twój stanie tam w górze na wieki w posłuchaniu u tronu żywego Boga, u tronu Zwycięskiej Królowej i tej Matki wszelkiego pocieszenia, nie zapomnij o nas! Obróć się do Twego Patrona św. Kazimierza, który Cię nam tak pięknie na obraz narodu wypiastował, a proś o miłość, o zgodę, o jedność w tym kraju naszym, który kraj tak szczerze, tak mocno, tak z Boga ukochałeś.

A tak, jako ów Patron Twój święty, pozbywszy się wszelkiej żądzy ziemskiej, bezdzietny został tu na ziemi — tak i Ty z woli Bożej bezdzietny podług ciała, proś przynajmniej o duchowych z ramienia Twojego potomków!

Może w którem z tych małych dziatek naszych teraz żyjących odrodzisz się nam i odkwitniesz! Pobłogosław przeto z góry takiemu dziecięciu! Lecz przedtem jeszcze Patryarcho narodu, jak ongi Eliasz prorok, gdy podniesiony został do nieba, upuścił płaszcz swój na ucznia swego i „spuścił mój płaszcz na tych dzieci Bożych" — tak i Ty Ojcze i woźnico Izraela, upuść płaszcz ducha Twojego na męża z Bożego ramienia, który już może został wybrany.

Może mąż ten jest tutaj pomiędzy nami.

Sprawiedliwszego a szlachetniejszego od Ciebie życzyć sobie już nie możemy, my jeno prosimy Boga, by mąż ten zechciał wstępować w Twe ślady.

Dla nas zaś wszystkich na tej ziemi żyjących uproś tam z nieba tej wielkiej łaski, abyśmy wiernie, byśmy statecznie i wytrwale w świętej jedności i zgodzie i w braterskiej miłości służąc tej wspólnej Ojczyźnie naszej, w życiu i śmierci nie przestali wielbić imię Wielkiego Boga Ojców naszych, któremu z Jego Synem i z Duchem świętym niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

*) Następujący ustęp wygłoszony został w języku ruskim.

Sprawy sądowe.

Jeszcze słów kilka o godzinach biórowych w sądach.

Reforma sądownictwa, a raczej sił sądowych w sądach galicyjskich, gdyż tylko ta druga kwestya jest obecnie na porządku dziennym i jest przedmiotem troskliwego i wszechstronnego badania w sferach kompetentnych, była już kilkakrotnie w łamach tego dziennika rozbierana, a z pojedynczych artykułów w tej materyi zamieszczonych mieliśmy sposobność przekonania się, że uwagi, jakie tej kwestyi poświęcono wyszły przeważnie z pod pióra ludzi, którym stosunki sądowe dokładnie są znane, a zatem artykuły te zdradzały szczerą chęć usunięcia obecnie istniejącej, tak dla sądownictwa wogóle, a dla urzędników sędziowskich w szczególności niekorzystnego i wielce niedogodnego stanu rzeczy.

W ostatnim z artykułów, w tej materyi zamieszczonych, poświęcił autor kilka uwag godzinom urzędowym w sądzie, a jakkolwiek z góry zaznaczamy, że się zgadzamy na wyłuszczone przez autora artykułu zapatrywania i chętnie widzielibyśmy także przeprowadzoną zmianę w rozkładzie godzin urzędowych, jaką autor proponuje, to jednakże zdaje się nam właściwem, by w interesie rzeczywistości sprostować zdanie autora o obecnie obowiązujących godzinach urzędowych, a zarazem wypowiedzieć z swej strony uwagi, jakie się nam z powodu proponowanego rozkładu godzin urzędowych nasuwają.

Autor twierdził, że obecnie obowiązujące godziny urzędowe są od 9—12 przed południem i od godziny 4—6 po południu; otóż tak nie jest, gdyż przepisane regulaminem służbowym godziny urzędowe są od 8—12 przed południem i od 3 do 6 po południu, a więc o 2 godziny więcej.

Przyznajemy to, że jakkolwiek obecnie obowiązujące godziny urzędowe tylko przez urzędy manipulacyjne ściśle bywają przestrzegane, i że urzędnicy konceptowi sądowi nie krępują się znów tak ściśle temi godzinami i nie przychodzą punktualnie o 8 i o 3 do biór, to jednakże, co zresztą i autor artykułu słusznie i zgodnie z prawdą zaznacza, urzędnicy konceptowi pracują w biórach znacznie dłużej po nad przepisane godziny urzędowe, gdyż zmusza ich do tego najprzód zawsze istniejący nawał czynności, a powtóre sesye, rozprawy i audyencye sądowe, przy których godzin urzędowych przestrzegać nie można, dlatego często bardzo zdybać można urzędników sędziowskich spieszących po godzinie 2 na obiad, lub powracających z posiedzeń i rozpraw około godziny 3, a czasem i później na spoczynek i to po pracy, trwającej od 8 i 9 rano lub o 4 po południu rozpoczęli.

Same godziny urzędowe, i w ogóle dłuższe lub krótsze przesiadywanie w biórach, nie może jeszcze być miarą pracy i zajęć, jakiemi urzędnicy sędziowscy są obarczeni, bo o takowej, że się tak wyrazimy, tylko wtajemniczeni dokładnie świadectwo wydać mogą, a że tak jest, to dowodem tego są owe liczne referaty, które urzędnik sędziowski, chcąc obowiązkom swoim sumiennie zadość uczynić, w nocy, a więc z pokrzywdzeniem koniecznego dla zdrowia chwil wolnych, wypracować musi, gdyż wobec rozlicznych zajęć w biórze dzień okaże się za krótki, by wszystkiem podołać można.

Powiedzieliśmy już wyżej, że zgadzamy się z autorem poprzedniego artykułu na zmianę godzin urzędowych, ale jeżeli ta zmiana ma przynieść rzeczywistą korzyść, to jest pozostawić sędziom takie kilka godzin wolnych do własnego kształcenia się i rozszerzenia swojej już wiedzy, których z korzyścią w swoim zawodzie spożytkować mogli, to przedewszystkiem usunąć należy zbytnie przeciążenie czyli prace rozłożyć na większą liczbę pracujących, gdyż jeżeli ta sama ilość pracy przez tę samą ilość pracujących jak obecnie uskuteczniona być ma, to zmiana godzin urzędowych nietylko że nie będzie ulgą, nie przyniesie spodziewanych korzyści, ale wręcz przeciwnie, bo będzie jeszcze przeciążała, gdyż w takim razie urzędnicy sędziowscy zmuszeni byli odsiadywać przepisane regulaminem służbowym godziny urzędowe od 8 do 2, a nadto zmuszeni koniecznością musieliby znów przyjść o 4 i pracować jak i teraz po nocy; zamiast więc zyskać kilka godzin wolnego czasu, straciliby je z tem że dwie lub trzy godziny w porze popołudniowej, jakie im przy dzisiejszym rozkładzie godzin urzędowych wolne pozostają.

Dlatego uważamy, że jest nietylko zmiana godzin urzędowych, ale co głównie, zmniejszenie zajęcia sędziego urzędowego, przez co tylko ten konieczny do własnego kształcenia się czas uzyskać będzie można. Wiadomem nam jest, że pomnożenie sił w sądach, które jako postulat przez Koło polskie w Radzie państwa poruszone zostało, jest przedmiotem troskliwej uwagi sfer decydujących i dlatego z otuchą spoglądamy w przyszłość, i mamy przekonanie, że spodziewana reforma w sądownictwie w niedalekiej przyszłości, wobec pokierowania i przeprowadzona przez obecnego p. Prezydenta apelacyjnego, usunie stanowczo istniejące braki i zaradzi wszystkim potrzebom, a temsamem położy podwalinę do tego stanowiska, na jakiem sądownictwo i urzędnicy sędziowscy stanąć powinni, by ciążącym na nich szczytnym, aczkolwiek trudnym obowiązkom, godnie odpowiedzieć mogli.

F.

Dział ekonomiczny.

Gazeta Lwowska w potwierdzeniu wczorajszego naszego telegramu donosi:

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło, aby transport bydła nierogatego z Galicyi był dozwolony jedynie drogą kolejową, i to tylko do Wiednia i Wiener-Neustadt. Przez ośm dni bydło to podlegać ma obserwacyi i nie wolno go mięszać z bydłem, z innych krajów pochodzącem. Na targu wiedeńskim St. Marx postanowienie to zaraz wchodzi w życie.

Ministerstwo handlu wezwało wszystkie koleje, ażeby ile możności pokrywały swoje potrzeby w Austryi i roboty oddawały austryackim przedsiębiorcom.

Niemiecki urząd kanclerski zamyśla nowe przedsięwziąć środki przeciw rosyjskiemu wywozowi zboża. Rada związkowa postanowiła podzielić w statystycznym spisie towarów artykuły: pszenicę, żyto, jęczmień, kukurudzę, owies i ryż według 2 numerów, tak, że każdy rodzaj zboża w statystyce rozróżniony będzie, czy pochodzi z Rosyi, czy z innego kraju. Także w statystyce wywozu i przywozu ten rozdział nastąpi. Ponieważ statystyka dotąd stwierdzała i stwierdza i bez tego nowego sposobu kontroli, ile zboża wprost z Rosyi przychodziło, trzeba się chyba domyślać, że rząd takiem rozgatunkowywaniem chce stwierdzić, ile z innych krajów, n. p. z Austryi, Belgii i t. p., rosyjskiego zboża przychodzi na targi niemieckie. Jakie praktyczne znaczenie i cel może mieć to nowe postanowienie, najbliższa przyszłość okaże.

Torf, jako środek odwaniający, coraz bardziej rozpowszechnia się w Anglii i w Niemczech. Przekonano się, że — szczególne górne warstwy torfu, obfitujące w *sphagnum* czyli tak zwany mech torfowy — są dzielnym środkiem odwaniającym i mogą pochłaniać dziesięciokrotną ilość wody w stosunku do swej wagi. Torf przeto używany w jamach kloacznych pochłania nietylko przykre wonie, ale absorbuje również ciecze, zakażające sąsiednią ziemię. Czyni więc zbędnem odprowadzanie tych cieczy do rzek i zanieczyszczanie niemi wody rzecznej, częstokroć przez ludność powyżej biegu wody mieszkającą branej do picia i gotowania.

Nieczystości kloaczne mięszane z torfem są bardzo przydatnym nawozem na role i łąki, a podwójnej wartości zwykłego nawozu stajennego.

W Niemczech, gdzie dla braku słomy używano dotąd na podściółkę dla bydła liścia z drzew lub iglic sosnowych, obecnie bywa za ściel w stajniach torf, a to z podwójnym skutkiem, bo usuwa on ze stajen szkodliwe bydłu wonie i wyziewy soli lotnych i zarazem wciąga w siebie ciecze, które dotąd częściowo wsiąkały w ziemię i dla uprawy były stracone.

W Anglii tak rozpowszechnia się używanie torfu w gospodarstwach wiejskich, że z samego Oldenburga sprowadza Anglia corocznie pół miliona cetnarów torfu. Przekonano się, że role nawożone gnojówką torfową dają lepszy plon — szczególnie w słomie— od ról, uprawianych zwykłym nawozem, a głównie rośliny okopowe, a między niemi ziemniaki udają się wybornie na torfiastym nawozie, i dojrzewają o dwa tygodnie wcześniej od sadzonych na innym nawozie.

U nas mimo obfitych pokładów torfu tuż pod Lwowem, odwanianie kloak torfem mało się rozpowszechnia, chociaż przed dwoma laty robione próby, doskonale się udały.

Wiedeń 8 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5633. Ciężkich bagonów i średnich 2.897.— Razem 8,530.

Galicyjska nierogacizna sprzedawana tylko dla Wiednia, z powodu tak zwanej kulawki czyli *Klaumsuche* i wywóz takowej jest zakazany.— Bukowiński zaś wolno wszędzie sprzedawać, gdyż uznana za zdrową, sprzedawano po 25, 18, 32 do 34 złr.

Węgierskie ciężkie 44, do 47, średniociężkie 38, — do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Dla rodziny nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K. nadesłali: A. W. M. 2 złr., F. P. z Bilczyc 2 złr., M. R. 4 złr.

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłali: Parafia w Tenczynku 15 złr., JE. X. Arcybiskup Isakowicz z archikatedry swojej i odsiebie 35 złr., S. Szymczykiewicz 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej przedłożył minister Barosz projekt do ustawy względem upaństwowienia pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i węgierskiej kolei zachodniej.

Podług *Correspond. de l'Est* poczytują we Wiedniu sprawę Morier-Deines za zakończoną. — Składają całą winę na znaną lekkomyślność Bazaina, który opowiadał Deinesowi rzeczy bez krytyki i zastanowienia, a przyparty do muru przez Moriera, wyparł się wszystkiego.

Corresp. de l'Est umieszcza list z Petersburga, w którym zaznaczone jest uznanie ze strony rządowych sfer rosyjskich dla Austro-Węgier za ich zachowanie się podczas ostatnich serbskich wypadków; ztąd objawienie się przyjaznego prądu dla Austryi, oraz myśli, iż właśnie owe wypadki posłużyć mogą za punkt wyjścia do porozumienia się obu mocarstw na Wschodzie.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 9 stycznia. (Ze Sejmu). Księża biskupi Stupnicki i Łobos zawiadomili, iż dla ważnych zajęć nie przybędą na Sejm. P. Ziemiałkowski otrzymał urlop do końca sesyi.

Namiestnik zawiadomił pisemnie Marszałka, iż składa przewodnictwo komisyi gminnej, oraz mandat członka komisyi budżetowej.

Wniesiono jako przedłożenie rządowe: projekt ustawy gminnej dla znaczniejszych miast i projekt ustawy o używaniu prywatnych ogierów.

Odrzucono wniosek Władysława Wolańskiego o wzmocnienie pięcioma członkami komisyi propinacyjnej.

Z porządku dziennego przekazano w pierwszem czytaniu odnośnym komisyom niektóre sprawozdania Wydziału.

Max motywował swój wniosek w sprawie zbadania potrzeby i warunków założenia szkoły rolniczej w Tarnopolu.

Sprawozdanie Wydziału o zamknięciu rachunków fundacyi skarbkowskiej oraz sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału o tej fundacyi, przyjęto do wiadomości.

Romanowicz uczynił zarzut, iż zakład drohowyzki pobiera wbrew statutowi opłaty od kilkorga dzieci, że eksternistom daje zapomogi, a swych wychowanków wypuszcza przed skończeniem nauk. Nie czyniąc wniosku prosi, aby Wydział usunął nieprawidłowości.

Na wniosek komisyi administracyjnej uchwalono rezolucyę, wzywającą Wydział, aby przy sposobności badań w sprawie domów poprawy i przymusowej pracy zbadał, czy i w jaki sposób mogłyby być zastosowane w kraju przepisy ustawy z r. 1885, celem poskromienia nałogowego próżniactwa i włóczęgostwa, tudzież zniżenia ciężaru gmin i kraju na koszta szupaśnictwa. Wydział ma przedłożyć wnioski na sesyi najbliższej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału o Banku krajowym i udzielono dyrekcyi absolutoryum za rok 1887.

W sprawie tej zabierał głos Władysław Koziebrodzki, żądając, ażeby Bank rozwinął więcej dział pożyczek włościańskich i obniżył koszta administracyi.

Struszkiewicz żąda, aby bank nie udzielał wielkich pożyczek hipotecznych, lecz drobne na hipotekę małych posiadłości wiejskich, aby nagrodzić klęski, zadane przez dawny Bank włościański.

Merunowicz uczynił wniosek, wzywający Wydział, aby w porozumieniu z zarządem Banku obmyślił środki, by właściciele mniejszych posiadłości większy niż dotąd mieli pożytek z Banku krajowego, mianowicie w dziale pożyczek hipotecznych. Wniosek przyjęto.

Wrotnowski przedstawił stosunki zakładów finansowych w Królestwie i Francyi oraz zasady, na których są oparte.

Na stanowisku naczelnego dyrektora usiłował stworzyć instytucyę trwałą i mocną, której byt zabezpieczają fundusze rezerwowe.

Abrahamowicz zaznaczył, iż życzenia mowców znalazły wyraz w sprawozdaniu i wnioskach komisyi, które Izba przyjęła.

Następne posiedzenie jutro.

Minister Zaleski odjeżdża do Wiednia jutro pociągiem kuryerskim.

Przedłożenie propinacyjne wejdzie do Izby prawdopodobnie w sobotę.

Lwów 9 stycznia. Dzisiaj odbyła się sesya Wydziału krajowego. W sprawie propinacyjnej nadeszła opinia rządu. Ministerstwo przyjmuje w zasadzie projekt Wydziału z modyfikacyami pod względem wysokości wynagrodzenia i długości terminu amortyzacyjnego. Jako podstawę wynagrodzenia przyjmuje rząd kombinacyę trzech czynników: pierwsze za prawo użytkowania dwudziestoletniego propinacyi do roku 1910 kapitał odpowiadający dwunastokrotnej fasyi z 1887 roku czyli 35,853.468 złr.; drugie za udział w funduszu propinacyjnym kapitał 7,387.411 złr., odpowiadający $2^{4}/_{10}$-krotnym orzeczeniom; trzecie za szynk wieczysty wedle zdania ankiety kapitał 6,180.000 złr., odpowiadający dwukrotnym orzeczeniom; wszystko razem czyni 49,420.879 złr. w gotówce.

Rząd zgadza się na $4^{1}/_{2}$-procentowe obligacye w kwocie 54 milionów, przyjmując kurs emisyjny takowych na $91^{75}/_{100}$. Rząd zgadza się tylko na przedłużenie okresu amortyzacyi o cztery lata, czyli na okres 25-letni. Rata amortyzacyjna wynosić ma rocznie 3,619,982 złr. Jako pokrycie do roku 1910 służyłyby: a) subwencya 875,000 złr., b) opłaty szynkarskie 200,000 złr., c) dochód z propinacyi 2,691,004 złr.; więc pozostaje nadwyżka 146,022 złr.

Ponieważ koszta zarządu wynosić mają 76,000 złr., więc 70,000 złr. rocznie wpłynie do funduszu rezerwowego. Raty ostatnich czterech lat znajdą pokrycie w funduszu rezerwowym. Rząd zgadza się jednak na wyraźne zastrzeżenie krajowi prawa do nakładania opłat szynkarskich lub innych specyalnych podatków konsumcyjnych krajowych, z wykluczeniem dodatków do podatków stałych.

Co do sposobu administracyi funduszem propinacyjnym Rząd obstaje przy zarządzie przez Wydział krajowy, motywując, że w Galicyi są inne warunki niż na Bukowinie.

Wydział krajowy uchwalił na wniosek Marszałka na dzisiejszem posiedzeniu żądać wynagrodzenia w 4 procentowych obligacyach w wysokości 60,750.000 złr., odpowiadającej 12-krotnym fasyom i 8-krotnym orzeczeniom. Zgodził się natomiast na okres 25-letni.

Dzisiaj na posiedzeniu komisyi propinacyjnej, jąko ankiety, odczyta poseł Wereszczyński odpowiedź rządu i uchwałę Wydziału krajowego.

Wiedeń 9 stycznia. Stan zdrowia p. Ministrowej Dunajewskiej znacznie się polepszył. Cesarz po powrocie ze Styryi dwa razy przysyłał z zapytaniem o stan zdrowia pacyentki.

Wiedeń 9 stycznia. Bezpodstawne pogłoski o dymisyi hr. Welserscheimba są tylko echem intrygi uknutej przeciw niemu przez opozycyę.— Powodu podania się do dymisyi niema żadnego.

Wiedeń 9 stycznia. Magistrat uchwalił żądać zwrotu kosztów za czynności sprawowane w zakresie poruczonym i zaprosić wszystkie miasta mające własny statut na wspólny wiec w tym przedmiocie.

Budapeszt 9 stycznia. Klub liberalny ostro zwalczał ustawę wojskową; Tisza i Fejerwary występowali w obronie tejże. Tisza zażądał albo takiej opozycyi, żeby mogło nastąpić przesilenie, albo żadnej, gdyż słabemi kartami grać nie będzie. Oba kluby opozycyjne uchwaliły odrzucić ustawę, jeżeli złagodzenie pewnych postanowień nie przejdzie.

Berlin 9 stycznia. *Kreuz Ztg* zapewnia, że rokowania o traktat handlowy Austryi z Rumunią niebawem na nowo będą podjęte. W Wiedniu temu zaprzeczają.

Belgrad 9 stycznia. Persiani, poseł rosyjski, gratulował także Milanowi z powodu nadania Serbii konstytucyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 go stycznia. Komisya Izby panów przyjęła nowelę do ustawy wojskowej w brzmieniu Izby poselskiej, odrzuciła jednak wszelkie dotyczące rezolucye. Sprawozdawcą będzie hr. Falkenhayn.

Berlin 9-go stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza pismo radcy gabinetowego cesarzowej Augusty Kuesebecka, do radcy tajnego Rothenburga, w którem tenże składając sprawozdanie kanclerzowi państwa z polecenia cesarzowej Augusty, wykazuje bezpodstawność doniesienia berlińskiego *Fremdenblattu*, jakoby zmarły radca gabinetowy Brandis w r. 1870 udzielał tajnych depesz Morierowi z głównej kwatery wojskowej.

Kanclerz ma dziś przybyć do Berlina.

Kiel 9 stycznia. *Kieler Ztg* zaprzecza wiadomościom o wzmocnieniu eskadry dla blokady Zanzibaru o 200 do 300 ludzi.

Paryż 9 stycznia. Otwarto posiedzenia senatu i Izby. Senat wybierze we czwartek biuro. Przy wyborze na prezesa Izby otrzymał Meline 181, Clemenceau 116, Andrieux 103 głosy. Wskutek tego zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru.

Paryż 9go stycznia. Prezesem Izby wybrano Melina 253 głosami przeciwko Andrieux, który otrzymał 149 głosów.

Madryt 9 stycznia. Na schodach dla służby w pałacu królewskim pękła petarda, przez co kilka szyb zostało stłuczonych. Sprawca niewiadomy.

Kair 9go stycznia. Ajencya Havasa donosi o pogłosce, że Egipcyanie ponieśli wczoraj w Suakimie ciężkie straty.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 25	Oblig. indemn. gal.	103 90
„ srebrna „	82 90	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93 —
„ 4% złota	111 50	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88 75
„ 5% pap. nieop.	97 85	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95 50
Akcye Ban. Aus.-W.	883 —	Akcye Länderbank.	224 25
„ kredytowe	310 75	„ kol. Kar. Lud.	207 50
Londyn	121 —	„ „ lw.-czern.	220 50
Napoleony	9 55½	„ „ połudn.	103 —
Dukaty	5 69	Ruble	125 50
Marki	59 27½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	93 52		
4% „ „ złota	101 82		
Losy prem. węg.	130 50		

Usposobienie giełdy:

Berlin 9 stycznia.

Banknoty austr.	168 65	4% Listy likw. pol.	55 70
Krótki Wiedeń	168 50	Akc. kol. Kar. Lud.	87 87
Banknoty ros.	212 55	„ austr. kred.	168 75
5% Listy zast. pols.	62 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	125 50	126 25
Marki niemieckie	59 15	59 60
20-to frankówka ważna	9 53	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 75	94 60
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 50	85 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ 56 let.	91 75	92 50
4½% „ „ „ „	97 50	98 25
5% „ „ „ „	102 —	102 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 15	103 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 50
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	218 50	219 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	282 —	286 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 8 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 20	82 40
4½% „ srebrna	82 65	83 85
4% Renta złota	111 35	111 55
5% „ papier. nieopodatkow.	97 80	98 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 75	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 30	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 30	172 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	116 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	103 75	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	118 75	119 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 40	310 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 25	314 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 50	226 —
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	881 —	883 —
Unionbank . . . . . 200 „	220 50	221 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	104 —	104 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	192 50	192 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2480	2485
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 50	146 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	217 —	218 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	189 —	189 75

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	258 70	259 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	103 50	104 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 25	184 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	177 —	178 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 50	123 25
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 50	104 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 75	90 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 90	— —
5% „ „ „ „ „	101 90	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 90	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	92 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	97 25	97 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	95 25	95 75
5% „ „ hipot. „ prem.	— —	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 20	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 10	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 30
„ Jarosław 300 „ „	98 20	98 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 —
„ nieopod. „ „ „	88 60	89 20
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	98 75	99 —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 90	99 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 30	98 90
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 25	98 75
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 75	142 25
„ Węgierskie . „ 100	130 25	130 75
„ Tureckie . . fr. 400	22 15	22 55
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	62 50	63 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 25	21 60
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	65 50	66 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 55	9 56

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty Szterlingi angielskie	12 06	12 11
Marki niemieckie za 100 marek	59 22	59 30
Rubel papierowy za 100 rubli	125 25	125 75

Lwów 7 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	102 —	103 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	92 60	93 60
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 25	98 25
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 —	94 —

Warszawa 8 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 80
„ „ „ V „	— —	94 65
4% Listy likwidacyjne	— —	85 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	93 —
„ „ „ IV „	— —	92 75

Podziękowanie.

Prześwietna Rada gminna miasta Podgórza — na wniosek jednego z radnych Pana L.... uchwałą „jednogłośną“ z dnia 20 grudnia r. z. do L. 1324 — raczyła mi w mej wysokiej starości, udzielić łaskawej zapomogi na rok bieżący 1889 — w kwocie 120 złr. w ratach miesięcznych po 10 złr. z góry — za którąto wielką łaskę mam sobie za najmilszy obowiązek złożyć niniejszem tejże prześwietnej wyż wspomnianej Radzie miejskiej moje najserdeczniejsze podziękowanie. (216)

Podgórze, d. 8 stycznia 1889 r.

Karol Oraciewicz, obywatel miasta.

Szkoła koronkarska
w KAŃCZUDZE pod Rzeszowem

poleca swoje wyroby Szan. Publiczności. Wyrabiają się tam wszelkie koronki czeskie, giupury, Cluny, Idzia, Duchesse, application de Bruxelles. Przyjmuje się naprawy i dorabiania do wszelkich starych koronek. Również wyrabiają się czepeczki ranne, chusteczki, dyademy do koszul, koroneczki, od najtańszych do najdroższych.

Wachlarze brukselskie, weneckie, jedwabne crême et or, czarne już oprawne.

Wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie najdokładniej się uskutecznia.

Poczta i telegraf w miejscu. (214-1-3)

Młoda egzaminowana WYCHOWAWCZYNI

z północnych Niemiec, z dobremi świadectwami, muzykalna, **poszukuje posady w dobrym domu.** Łaskawe oferty pod **G. 1007** przyjmują **Haasenstein & Vogler, Königsberg i/Pr.** (203)

Mieszkanie składające się z czterech pokoi, przepokoju, nyży i kuchni, samo w sobie, na parterze, z ogródkiem kwiatowym, przy ulicy Karmelickiej pod L. 53 — od 1 kwietnia jest do wynajęcia. — Wiadomość w Zakładzie Józefitów. (215-1-4)

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Jaśle podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że rachunki powiatowe za rok 1888, oraz projekt budżetu na rok 1889, są złożone w kancelaryi Wydziału do przejrzenia w godzinach urzędowych. (161-1-2)

Ogłoszenie konkursu.

L. 10988. (259)

W myśl uchwały Rady m. z dnia 5go czerwca r. z. i 3go stycznia r. b. ogłasza się konkurs na posadę **drugiego weterynarza miejskiego**, z płacą roczną 480 złr. oraz dodatkiem służbowym 120 złr.

Kandydaci wykazać się mają dyplomem weterynarskim, nieposzlakowanem dotychczasowem życiem, wiekiem nie przechodzącem 40-go roku życia, oraz czy i w jakim stopniu są spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z urzędników miejskich.

Termin do wnoszenia podań w Prezydyum Magistratu oznacza się na **cztery tygodnie** od dnia niniejszego ogłoszenia konkursu.

Nadmienia się, że pierwszeństwo do tej posady będą mieli ci dyplomowani weterynarze, którzy wykażą się świadectwem złożonego szczegółowego egzaminu, jaki jest przepisany dla weterynarzy rządowych.

Kraków, d. 4 stycznia 1889 r.

Prezydent miasta:
Szlachtowski.

Buhaje na wychów.

Mam do pozbycia dwa do wychowu bardzo cenne, czarnosrokate buhaje holenderskie, jeden dowieziony, 4-letni, nadliczbowy, drugi wychowany z dowiezionych rodziców, 1½-roczni. (260-1-3)

Wielki Kaniów pod Dziedzicami.

Adolf Gasch.

Wyciąg olejku

do uszów c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, który przez wielu słynnych lekarzy krajowych i zagranicznych z powodu swojej niezwykłej siły leczniczej chlubnie odznaczonym został, ponieważ wylecza każdą **głuchotę** niepochodzącą z urodzenia, usuwa **szum w uszach, strzykanie w uszach**, tudzież **wszelką chorobę uszów** itd., jest **prawdziwy** z opisem użycia do nabycia za **1 złr. 50 c.** w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (63-1-8)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (180-17-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Aby ułatwić Szan. Publiczności nabycie wydawnictwa mojego

„Wojsko polskie z 1831 r.“
edycya popularna,

pozostawiam cenę prenumeracyjną do **1 lutego** 1889 r. Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy **1 złr.**; egz. z osobnemi 10 tablicami na pięknym papierze w tece **3 złr.**; egz. takiż, ale starannie ukolorowany **6 złr.** Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Pieniądze można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem: (2843 4-4)

K. Kozłowski wydawca w Poznaniu, ul. Długa Nr. 8., (dom własny).

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

Traczewski Wacław „Czarne Bratki“ Walce, cena . złr. 1·—
Wroński Adam „Iskra“ Galop złr. —·50
— — „Wszystkie pary“ Mazury. . . . złr. —·60
— — „Pieszczotka“ Polka française . złr. —·50
— — „Ideały“ Walce złr. 1·—
(2834-5-7)

NA KARNAWAŁ.

MAGAZYN MOD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca wielki wybór **kwiatów paryskich** do ubierania sukien balow., pióra strusie oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące

Suknie balowe wykonywa w najkrótszym czasie gustownie po cenach umiarkowanych.

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. (130-3-12)

Modele paryskie.

Niemka poszukuje lekcyj języka niemieckiego, codziennie godzinę, za 4 złr. miesięcznie.
Adres: Mały rynek, róg ul. Mikołajskiej Nr. 2, II. piętro, pierwsze drzwi przy schodach. (135-3-3)

Dwie młode krowy

dobre na mleko, przy końcu b. m. na ocieleniu, są do sprzedania przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 9. (138-3-5)

Zniżenie cen.

Kąpiele ciepłe i zimne, łaźnia parowa i ziołowa, tusze rozmaite i baseny

z największym komfortem urządzone na wzór podobnych zakładów europejskich i z największą czystością utrzymane, tylko

w Hotelu Krakowskim
przy plantach.

Najdawniejsze, najbardziej renomowane kąpiele w Krakowie.

Kąpiele mineralne na żądanie.

KURACYA MASAŻEM.

Ceny zniżone od Nowego roku.

Bilety abonamentowe dla Szan. Gości wydają się pod nader korzystnemi warunkami. — Dla pp. oficerów i uczącej się młodzieży ceny zniżone. (2854-7-12)

Montenegra wielka menażerya ogrzana



Codzień dwa wielkie przedstawienia tresury w połączeniu z głównem żywieniem wszystkich drapieżnych zwierząt, o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór. O łaskawe odwiedziny uprasza *Edw. Montenegro.* (173 2-)

1888 r. odznaczony jednym medalem złotym i 2 srebrnemi medalami państwowemi.



SZAMPAN

na próbę 2 butelki w 2 gatunkach opłatnie pocztą 3 złr.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotnie. (56-9-18)

W. Hintze w Pettau, w Styryi.

Najlepsze czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOL ... ST. FERNOLENDT

w świecie
firmy
St. Fernolendt
w Wiedniu,

które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [55-14-26]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-1-24]

O przedmiotach balowych i żartobliwych,

orderach kotylionowych, porządkach tańców, darach dla dam, odznakach komitetowych, amblemach, czapkach błazeńskich, kostiumach maskowych, bigotfonach, wachlarzach po 30 ct. do 20 złr., maskach, brodach, perukach, hałaśliwych przedmiotach i dekor., otrzyma każdy darmo świeżo wyszły illustr.

RIX CATALOG
(202)

Wygrane w tombolę i loteryę, 50 sztuk 3 do 10 złr., 100 szt. 5 do 30 złr., 200 szt. 8 do 50 złr. Przedmioty żartobliwe i do użycia obficie sortowane. 12 orderów kotylionowych 10 do 50 ct. Kostiumy maskowe szyte z materyj po 2 złr. do 6 złr. Bukiety kotylionowe 25 szt. 2 złr. Balowe dary dla dam bardzo gustowne 50 szt. 3 do 50 złr.

Wyłącznie w wielkim **zakładzie RIX w Wiedniu, II., Praterstrasse 14 i 16.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 10ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (248 9-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od złr. 1·30 do 3 złr.

Wina butelkowe
król. węgier.
CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766-10-30)

Stan. Feintucha w Krakowie,	**J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie,**
J. Janigi „ „	**T. Scharfa w Tarnowie,**
J. Miki „ „	**E. Witkowskiego w Przemyślu.**

Niezrównaną
i jako znakomita

uznaną jest przez pierwsze powagi w kraju i za granicą

Franc. Giacomelli mączka pożywna dla dzieci

jako wzmacniający i niezawodny środek pożywczy dla niemowląt, jako zupełne zastąpienie mleka matczynego. Dla słabowitych dorosłych osób, położnic i cierpiących na piersi najlepsze i najzdrowsze pożywienie, gdyż działa na takie osoby wzmacniająco, rozwalniająco i lecząco. W Wiedniu do nabycia we wszystkich aptekach, większych handlach towarów aptecznych i handlach łakoci. Wielka puszka 80 c., mała puszka 45 c. z opisem użycia.

Erste Wiener Kinder-Nährmehl-Fabrik des FRANZ GIACOMELLI
Wien, Fünfhaus, Stadiongasse Nr. 1.

W KRAKOWIE w aptece LEONA ROSNERA. (78-14-45)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie** zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(191-12-)

Znak fabryczny nici szpulkowych.	Znak fabryczny bawełny do pończóch.	Znak fabryczny nici szpulkowych.

Harlanderska
bawełna do pończóch i nici szpulkowe.

Na **wiedeńskiej i paryskiej wystawie powszechnej odznaczone pierwszemi nagrodami.** Ogólnie lubiane z powodu **znakomitego gatunku** — są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znacznych częściowych handlach państwa austryacko-węgierskiego.** (83-17-26)

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.
Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie**
polecają

TSCHINKLA
kawę grysikową

pudełko ⅕ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy



Najlepszy istniejący dodatek do kawy

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czekolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-10-50)

Obrazki Świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, po umiarkowanych cenach poleca handel pod firmą

H. Kretschmer w Krakowie,
ulica Mikołajska Nr. 8.
(2808-11-12)

Albert i Józefa Ekerowie

przy ulicy Floryańskiej l. 57, dom narożny przy Bramie Floryańskiej, I. piętro,

udzielają lekcyj **tańców** salonowych, **solowych, Lanciera, Menuetta** i t. d. w swojem mieszkaniu, w domach prywatnych i Zakładach naukowych. (2850-6-10)

W dobrach Wysockich

jest do sprzedania **4,000—5,000 cetnar. kartofli cebulek.**

Zgłoszenia do Zarządu dóbr Wysockich poczta Radymno. (169-2-3)



(182-14-36)

rozchodzi się po całym świecie.

Głów. zastępstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u **G. A. Ihle** w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 4.

Odezwa i prośba
do Szanownych Obywateli dóbr ziemskich.

Poszukuje stałego zatrudnienia (aby siebie, żonę i dziecię utrzymać) przy gospodarstwie rolniczem i służyć może jako ekonom, karbownik lub t. p. — **Unita**, około 30 lat liczący, którego ojciec na wygnaniu w odeskiej gubernii dręczony, daleko od swoich w tęsknocie zmarł, — brat obecnie nad Wołgę wywieziony, głodem i mrozem do odstępstwa zmuszany, wytrwale przy wierze św. stoi — on zaś, niedawno do zamożnych rolników zaliczany, wyzuty z mienia (sprzedano mu za bezcen na licytacyi majątek), człowiek najuczciwszy, który obecnie stoi nad przepaścią nędzy.

Szan. Obywatele ziemscy znajdą w nim sumiennego i pracowitego sługę.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (2858-6-6)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2836-45-60)

Pierwsze ciągnienie 14 stycznia.

SERBSKIE
losy tytoniowe

rocznie 3 ciągnienia,
główna wygrana 300,000 frank.
„ „ 200,000 „

na spłaty:
1 szt. na 7 spłat miesięcznych po 1 złr.
3 „ „ 11 „ „ „ 2 „
5 „ „ 12 „ „ „ 3 „
10 „ „ 12 „ „ „ 6 „
Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej spłaty.

Losy oryginalne po kursie dziennym złr. 6·50.

Zamówienia z prowincyi będą odwrotnie wykonane. (165-2-2)
Kalendarz losowań na rok 1889 darmo i opłatnie.

Kantor wymiany Werner & Co.
w Wiedniu, I., Graben 8 (Newyork-Haus).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (2389 114)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*